



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

LÓDŹ, NIEDZIELA, DNIA 19 WRZEŚNIA 1948 ROKU

Nr 257 (1192)

## Walka o poprawę bytu

### klasy robotniczej i pracującego chłopstwa

#### Doniosła rola Związków Zawodowych w mobilizowaniu mas pracujących dla wypełnienia uchwał sierpniowego Plenum KC Polskiej Partii Robotniczej

Przemówienie przewodniczącego KCZZ tow. K. Witaszewskiego na krajowej naradzie aktywu związkowego w Warszawie

Lipcowe i sierpniowe plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego naszej partii — powiedział tow. Witaszewski — dało gruntowną i szczegółową analizę w sytuacji, jaka wytworzyła się ostatnio w naszym kraju.

Sily kapitalistyczne w mieście i na wsi chcą zakonserwować obecny układ sił społecznych i klasowych, by dalej się wzbogacać, by wzmocnić swoje położenie kosztem interesów mas ludowych, zrywając przy tym wciąż w nadziei na interwencję i pomoc z zewnątrz.

#### WSPÓLNE INTERESY KLASY ROBOTNICZEJ I PRACUJĄCEGO CHŁOPSTWA

Zarówno bieżące, codzienne interesy klasy robotniczej, jak i jej ogólne interesy, dyktują klasie robotniczej konieczność rozszerzenia elementów socjalistycznych w naszej gospodarce i społeczeństwie, dyktują konieczność wyeliminowania i likwidowania elementów kapitalistycznych. Jednocześnie masy biednego i średniego chłopstwa pragną uwolnić się od wycisku kapitalisty wiejskiego — bogatego chłopca. Te wspólne interesy klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa stwarzają podstawę do dalszego umocnienia antykapitalistycznego sojuszu robotniczo - chłopskiego.

#### ZAOSTRZENIE SIĘ WALKI KLASOWEJ W MIEŚCIE I NA WSI

W tej sytuacji zaostrzającej się walki klasowej w mieście i na wsi, wymagają się i rozszerzają zadania i znaczenie klasy robotniczej, tej przodującej klasy w społeczeństwie, wymaga i rozszerza się odpowiedzialność klasy robotniczej za dalszy rozwój i wynik naszej walki z kapitalizmem, naszej walki o socjalizm.

Treść zawarta w referacie tow. Bieruta jest wskazaniem dla całej partii, lecz dla nas partyjniaków — pracujących w związkach zawodowych — obok innych spraw — jest postawione zadanie w tej części referatu, która mówi o pracy i zadaniach związków.

Ruch zawodowy liczył 3.189.947 członków na dzień 31-go maja br., w tym — 823.433 kobiet oraz 186.980 młodocianych, zorganizowanych w 37-miu związkach przemysłowych. Dziś prawie wszystkie związki rozwiązały zagadnienia lokalowe, finansowe, transportowe, nie rozwiązały w pełni sprawy personalnej. Kadry związkowe są jeszcze na niedostatecznym poziomie ideowo - politycznym oraz są niedostatecznie przygotowane do praktycznego wypełniania zadań ruchu zawodowego. Nie posiadamy dobrze rozpracowanych metod pracy.

#### CIEŻKI I SŁUSZNY ZARZUT

Towarzysz Bierut na plenum KC Partii, mówił, żeśmy:

„Niedostatecznie przejawili troskę o podniesienie poziomu ogólnych, materialnych i kulturalnych warunków życia mas robotniczych”. I to jest zarzut najcięższy i jednocześnie najślusniejszy. Przeczołaliśmy często, że jednym z podstawowych naszych obowiązków wobec klasy robotniczej jest ciągła i codzienna troska o byt tej klasy, obrona jej interesów i walka z różnymi przejawami, biurokratycznymi naszego aparatu gospodarczego i administracyjnego, który wypacza słuszną linię naszych władz państwowych. Jeden to robi ze złej woli i chęci wywołania niezadowolenia wśród klasy robotniczej, drugi z nadmiaru gorliwości lub niezrozumienia. Naszym obowiązkiem wobec zorganizowanej klasy robotniczej jest nie tylko to, byśmy pilnowali wykonania warunków zawartych w umowach zbiorowych czy protokołach tych umów, lecz i to, byśmy w codziennej naszej pracy nie zapominali o drobnych, zdawałoby się, sprawach, które wywołują poczucie krzywdy, o bezpieczeństwie pracy i higienie, by robotnik otrzymał okulary ochronne, jeśli tego wymaga jego praca, odzież ochronną, mydło czy ręcznik, by w ramach możliwości rozłożyć opiekę nad jego dzieckiem, zając się zdrowiem robotnika, by Ubezpieczalnia służyła jemu i jego rodzinie, a nie biurokracji; by z odpoczynku na wczasach korzystał w pierwszym rzędzie i w odpowiedniej proporcji robotnik, a tym bardziej robotnik dobrze pracujący — przodujący robotnik.

#### NIE MOŻNA KOMENDEROWAĆ ROBOTNIKIEM

Myśmy wszyscy razem niedostatecznie pamiętali o tym, że nie można komenderować

robotnikiem, a trzeba go wychować, wyjaśniać mu, uczyć go i uczyć się od niego, gdyż wiele nauczyć się można przy codziennym stykaniu się i przy codziennej pracy z klasą robotniczą. Fakty komenderowania klasą robotniczą spotyka się przy podpisywaniu umów zbiorowych. Miał omówić z aktywem, a nawet na zebraniach robotniczych warunki zawarte w umowie, przed podpisaniem — robimy to bez ich udziału. I stąd zdarzają się częste wypadki, że po podpisaniu umowy powstają zażalgi na fabrykach, dlatego, żeśmy nie zapoznaliśmy robotników uprzednio z warunkami tej umowy.

#### ZANIEDBANIA NA ODCINKU OBRONY INTERESÓW KLASY ROBOTNICZEJ

Weźmy, szanowni towarzysze, takie kapitalne zagadnienie jak ubezpieczenia. Cośmy zrobili, by one służyły klasie robotniczej, by nasi przedstawiciele w Radach Nadzorczych pilnowali interesów klasy przez nich tam reprezentowanej, by dawali sprawozdania ze swej działalności w Radach. Wprawdzie są obiektywnie przyczyny, lecz to nas w żadnym wypadku nie usprawiedliwia. KCZZ raz czy dwa zebrała przedstawicieli Zw. Zawodowych, będących w Radzie Nadzorczej ZUS-u, ale czy to jest dostateczne? Można by mnożyć fakty naszego zaniedbania na odcinku obrony interesów klasy robotniczej.

#### SPRAWA PODNIENIA POZIOMU KULTURALNEGO KLASY ROBOTNICZEJ

Towarzysz Bierut mówił o niedostatecznej trosce Związków Zawodowych o podniesienie poziomu kulturalnego klasy robotniczej. Pragnę rzucić trochę światła na warunki, w jakich odbywała się nasza praca.

Myśmy nie mieli swoich wypracowanych metod tej pracy, lecz czerpaliliśmy z doświadczenia radzieckich związków zawodowych. W trakcie samej pracy wypracowaliśmy metody,

### Narada aktywu związkowego PPR

Dnia 17 września 1948 r. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada aktywu Związkowego Polskiej Partii Robotniczej, w której brał udział członkowie KC ZZ, Zarządów Głównych Związków Zawodowych, Okręgowych Komisji Zw. Zaw., Powiatowych Rad Zw. Zaw., przewodniczących rad zakładowych większych zakładów przemysłowych, kierownicy wydziałów zawodowych w komitetach wojewódzkich i miejskich PPR.

Referat o prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniu w kierownictwie KC PPR wygłosił członek biura politycznego KC PPR tow. Aleksander Zawadzki.

Referat o zadaniach ruchu zawodowego w świetle uchwał sierpniowego Plenum KC PPR

wyłosił przewodniczący KC ZZ tow. Kazimierz Witaszewski.

W dyskusji nad referatem zabierało głos 28 towarzyszy.

W czasie obrad na naradzie przybył generalny sekretarz KC PPR tow. Bolesław Bierut, którego zebrani powitali długotrwałą owacją. Zaproszony do prezydium, tow. Bierut w ciągu paru godzin przysłuchiwał się dyskusji.

W naradzie brali również udział członkowie KC PPR tow. tow. Minc, Spychalski, Bermań, Zambrowski, Mazur i Ochab.

Wyniki dyskusji podsumował na zakończenie tow. Aleksander Zawadzki, po czym naradę zamknięto odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

### Przedstawiciele państw zachodnich u min. Mołotowa

#### Sobotnia konferencja na Kremlu trwała 2 i pół godziny

MOSKWA (PAP). W sobotę o godz. 17-ej czasu moskiewskiego minister Mołotow przyjął na nowej konferencji na Kremlu przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich:

MOSKWA PAP. Przedstawiciele mocarstw zachodnich opuścili Kreml o godz. 19.30. Tak więc sobotnia ich konferencja z radzieckim ministrem spraw zagranicznych trwała 2,5 godziny. Następnie przedstawiciele mocarstw zachodnich udali się do ambasady amerykańskiej na zwykłą, w takich wypadkach, naradę, by zredagować raport, który miał być niezwłocznie wysłany do Londynu, Waszyngtonu i Paryża.

LONDYN PAP. Jak donosi z Moskwy agencja Reutersa, ambasador USA Bedell-Smith opuścił Kreml nieco później, niż przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Francji Ro-

berts i Chataigneau. Ambasador Bedell-Smith oświadczył przedstawicielom prasy, że pozostał jeszcze na ok. 5 minut, ażeby „omówić pewną sprawę z Mołotowem”. Była to — powiedział ambasador — „sprawa czysto amerykańska”. Na pytania dziennikarzy

ambasador odmówił wyjaśnień, czy było to ostatnie spotkanie i czy zostanie ogłoszony komunikat oraz powstrzymał się od wszelkich komentarzy, tak jak to czynił poprzednio. Stwierdził on jedynie, że konferencja odbyła się z samym ministrem Mołotowem.

### Minister Modzelewski wyjechał do Paryża na Zgromadzenie Generalne ONZ

WARSZAWA PAP. — W dniu 18 bm. opuściła Warszawę, udając się do Paryża na ogólne zgromadzenie ONZ delegacja polska z ministrem spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim na czele.

Wyjeżdżającą delegację zechcieli podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Bermań, podsekretarz stanu w ministerstwie Spraw Zagranicznych Leszczycki, wyższy urzędnicy MSZ, dyrektor centrum informacji ONZ w Warszawie Sławiński oraz ambasadorowie Francji i Czechosłowacji.



TOW. KAZIMIERZ WITASZEWSKI

choć powoli i nie zawsze dobrze. Lecz nikt nam nie wskazał lepszej drogi, a odwrotnie — mętne i mieszczańskie koncepcje, reprezentowane przez tow. Bienkowskiego, który był kierownikiem wydziału kulturalnego KC Partii, mogłyby nas zaprowadzić na manowce.

#### DZIAŁACZE, KTÓRZY NIE RADZILI WSPÓLNIE Z ROBOTNIKAMI

Towarzysz Bierut w swoim referacie, między innymi powiedział:

„Niewątpliwym też brakiem pracy Związków Zawodowych jest słabe leżenie pracy dołowych ogniw Związków i częste oderwanie działaczy związkowych od mas robotniczych”. Postaramy się, towarzysze, włączyć w sens tego sformułowania i zanalizować je.

Fakty odrywania się od mas mają miejsce w wielu Związkach, nasi działacze nie radzą wspólnie z robotnikami, nie robią zebrania fabrycznych, boją się krytyki robotników. Rady Zakładowe nie robią zebrania sprawozdawczych ze swej pracy, wymykają się spod kontroli klasy robotniczej, a ślad niedaleka droga do wynaturzenia i demoralizacji Rad Zakładowych. Niedostateczne powiązanie i słaba kontrola wyższych ogniw ruchu zawodowego w dół, prowadzi do zahamowania i skostnienia pracy Związków Zawodowych.

Jednym z odcinków słabych dotychczas naszej pracy jest nasza praca związkowa. Wina za ten stan rzeczy ponosi przede wszystkim KCZZ.

#### NIEDOSTATECZNIE SIŁNA WALKA Z TENDENCJAMI DROBNO-MIESZCZAŃSKIMI

Należy stwierdzić, żeśmy w sposób niedostateczny i nie dość energicznie wykorzystaliśmy z ruchu zawodowego pozostałości reakcyjnej ideologii drobnomieszczańskiej, nie dość energicznie zwalczyliśmy różne błędy i wrogie koncepcje w ruchu zawodowym i pokutujące w niektórych związkach i u niektórych związkowców teorie syndykalistyczne, tendencje likwidatorskie, które ujawniają się w zwięzaniu uprawnień i zadań związków, jako

(Dokończenie na str. 2-ej)

### Komunikat

UWAGA, RADCY ZAKŁADOWI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

Odziałów 1, 2, 3 i 4

W dniu 19 września br. godzinie 9 rano w sali kina „Przedwiośnie” (ul. Żeromskiego 74-76) odbędzie się walne zebranie wszystkich Radców Przemysłu Włókienniczego.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa. Wstęp za okazaniem legitymacji Rady Zakładowej.



# WALKA O POPRAWĘ BYTU klasy robotniczej i pracującego chłopstwa

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

też w przekształcaniu ogniw związkowych w przyczepkę do aparatu gospodarczego, błędne socjal-demokratyczne, tradeunionistyczne koncepcje o ruchu zawodowym pokutujące jako przeżytek przedwojennych reformistycznych kierunków w związkach zawodowych, a podtrzymywane obecnie przez podobne koncepcje, wysuwane przez niektórych towarzyszy z PPS, a także podtrzymywane po części w praktyce i przez niektórych naszych towarzyszy. Ujawniło się to również w niedocenianiu roli związków, jako wielkiej szkoły rządzenia i gospodarowania, co powodowało pewne opóźnienie rozwoju świadomości klasowej i poziomu ideologicznego członków związków zawodowych.

## NIEDOCENIANIE ROLI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRZEZ BIUROKRATÓW

Tow. Witaszewski przechodzi do następnego zagadnienia.

Tow. Bierut powiedział:

„Z drugiej strony widzimy niepokojące zjawiska niedoceniania, spychania i lekceważenia związków zawodowych przez niektóre zbiurokratyzowane, a niekiedy obecne ogłupia aparatu gospodarczego. Zastanówmy się, gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy, gdyż fakt jest bezsporny. Mnie się wydaje, że nie należy szukać daleko.

Ona tkwi w naszej niedostatecznej pracy, w niezrozumieniu do końca swych obowiązków i zadań, w braku wychowania teoretycznego i ideologicznego. Pragnę, towarzysze, przytoczyć kilka przykładów, które potwierdza, że tak jest.

## NIE UMIELISMY W PEŁNI BRONIĆ UKŁADÓW ZBIOROWYCH

Ustawa o układach i kodeks zobowiązań miały wyraźnie, co to jest i jaką ma moc prawną układ zbiorowy. Mamy wypadki łamania i niewykonania warunków zawartych w układach zbiorowych, przez aparat gospodarczy. Czyja to jest wina? Przemysłu czy

związków? I jednych i drugich. Lecz ja powiedziałbym, że w pierwszym rzędzie nasza. Nie umiemy bronić tego, cośmy podpisali, nie umiemy wykorzystywać wszystkich uprawnień, które mają związki zawodowe, dla stworzenia takiej atmosfery, w której byłoby to możliwe.

Mógłbym towarzyszący zacytować dużo przykładów, które świadczą, że w naszym aparacie gospodarczym sędzią jeszcze ludzie nie rozumiejący istoty naszego ustroju i zadań związków, lub też działają celowo, by wywołać niezadowolenie klasy robotniczej, a nasze organizacje zawodowe miały usunąć i nie dopuszczać do tego rodzaju wykroczeń, cofając się pod tym naciskiem i trudności.

## BŁĘDY, KTÓRE MUSIMY USUNĄĆ

Z tego co powiedziałem wyżej, wynika w pierwszym rzędzie to, że ruch zawodowy niedostatecznie chroni interesy klasy robotniczej, że nie stanął dotychczas jeszcze na wysokości zadania, mimo osiągnięć na wielu odcinkach swej pracy. Mówię w pierwszym rzędzie o związkach a nie o czynnikach gospodarczych czy administracyjnych dlatego, że powinniśmy przede wszystkim krytykować nasze własne błędy, że powinniśmy przede wszystkim zrobić porządek w naszych własnych szeregach, by móc lepiej wykonać nasze obowiązki i by móc lepiej przeciwstawiać się wszelkim przejawom wypaczenia biurokratycznego aparatu gospodarczego, co jest szczególnie ważne w obliczu zagrożenia się walki klasowej.

## OBRONA ROBOTNIKA — TO OBRONA PAŃSTWA LUDOWEGO

Trzeba bowiem stale pamiętać o tym, że im lepiej będziemy bronili klasy robotniczej, klasy produkcyjnej narodowi, przed zapędami zbiurokratyzowanych i wrogich elementów, siedzących jeszcze tu i ówdzie w aparacie państwowo-gospodarczym, im lepiej będziemy dbali i troszczyli się o jego warunki życia i pracy, — tym większe będzie zaufanie mas robotniczych do nas, tym lepiej mobilizować będziemy klasę robotniczą do wykonania zadań państwowych, tym lepiej i sku-

teczniej będziemy bronili razem z masami robotniczymi naszego Państwa Ludowego.

Uchwały sierpniowego Plenum KC partii wskazują, że przechodzimy w nowy etap, zmieniamy metody formy walki z elementami kapitalistycznym na drodze budowania socjalizmu. Zmieniamy formy walki na odcinu wsi.

Winiliśmy wyciągnąć wniosek z tego dla ruchu zawodowego.

## MUSIMY NIEŚĆ POMOC BIEDOCIE WIEJSKIEJ

Cały ruch zawodowy musi okazać wszechstronną pomoc biedocie wiejskiej w jej walce przeciw wyzyskowi wiejskich kapitalistów, a w szczególności dotyczy to związków, których członkowie codziennie stykają się w swojej pracy z pracującym chłopstwem — jak związek robotników rolnych, metalowców, skarbowców, kolejarzy, nauczycielstwa. Sądzę, że należy w najbliższym czasie zwołać specjalną naradę partyjną aktywna tych związków celem opracowania konkretnych form pomocy biedocie wiejskiej.

Z tego co powiedziałem, wynika, że musimy ustalić plan działania i uszeregować nasze zadania.

## PLAN

**DZIAŁANIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH**  
**PIERWSZE ZADANIE** — to wszechstronna obrona interesów klasy robotniczej i usuwanie porę powódów do konfliktów oraz wywanie takich zadań, któreby dawały korzyści klasie robotniczej, z uwzględnieniem całokształtu gospodarki narodowej.

**DRUGIE ZADANIE** — to wyjaśnienie klasie robotniczej, że podstawowym warunkiem poprawy sytuacji ekonomicznej i utrwalenia władzy ludowej, jest konieczność stałego powiększania ilości produktów wszelkiego rodzaju, przez wzmocnienie sił wytwórczych klasy pracującej i całego społeczeństwa.

Jedną z dróg do powiększenia ilości produktów jest współzawodnictwo pracy, przynależące klasie robotniczej oraz Państwu Lu-

downemu bezpośrednio korzyści. Stroną organizacyjną tego zagadnienia muszą się zająć związki zawodowe lepiej i konkretniej niż dotychczas. Należy wyjaśnić klasie robotniczej istotę planowej gospodarki, doprowadzić do tego, by każdy robotnik nie tylko wykonywał plan, lecz by rozumiał i był praktycznie zainteresowany w urzeczywistnieniu tego planu.

Jednym z warunków gwarantujących wykonanie tych zadań, jest konieczność podwyższenia dyscypliny pracy i nowego stosunku do pracy oraz własności społecznej.

**TRZECIE ZADANIE** — to wychowanie klasy robotniczej i szkolenie robotników oraz wykształcenie robotników na kierownicze stanowiska. Wykonamy w ten sposób zadanie wobec klasy robotniczej, dając jej możliwość zdobycia awansu społecznego — i wobec Państwa Ludowego — dając mu nowe setki i tysiące klasowo wiernych i dobrych administratorów.

**CZWARTE ZADANIE** — jest to wzmocnienie udziału Związków Zawodowych w kontroli społecznej, rozdziału i użytkowaniu sum, przeznaczonych dla robotników (Fundusz Socjalny), oraz walka ze spekulacją, tym bardziej w obecnym okresie zaostrzenia walki klasowej.

**PIĄTE ZADANIE** — to łączność z masami, z całą klasą robotniczą w codziennej pracy i walce, praca z masami i otoczenie ich opieką, by właściwym stosunkiem i podejściem do mas zdobyć sobie ich zaufanie. Wówczas wróg klasowy nie znajdzie pośchu. JEST TO WARUNEK POWODZENIA CAŁEJ NASZEJ PRACY.

**SZÓSTE ZADANIE** — to realizowanie w codziennej pracy podjętych uchwał, kontrolowanie ich wykonania. Gdybyśmy, towarzysze, pamiętali w codziennej pracy o tych zasadach, praca nasza byłaby napełniona treścią nowego życia w zmienionych warunkach społeczno-politycznych Polski Ludowej.

**SIÓDMIE ZADANIE** — to walka z obcymi wpływami, jako pozostałościami z okresu kapitalizmu, to walka o prawidłowy rozwój i realizację linii nakreślonej przez Partię dla naszego odcinka pracy w Związkach Zawodowych.

**OSME ZADANIE** — to konieczność przypięcia i wzmocnienia naszej aktywności organizacyjnej oraz obrony interesów klasy robotniczej na odcinku kapitalistycznym. To wciągnięcie robotników tego sektora do zdecydowanej ogólnej walki klasy robotniczej z reakcją, spekulacją, o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm.

**DZIEWIĄTE ZADANIE** — to wychowanie klasy robotniczej w duchu międzynarodowego rewolucyjnego internacjonalizmu.

Towarzysze! W obliczu zaostrzenia się w dalszym ciągu walki między siłami kapitalistycznymi i antykapitalistycznymi, między klasą robotniczą i pracującym chłopstwem a elementami reakcyjnymi, spekulacyjnymi i wyzyskiwaczami wiejskimi, w obliczu takiej sytuacji, na klasę robotniczą i jej powszechną organizację klasową, Związki Zawodowe, spadają poważne i odpowiedzialne zadania.

## MOBILIZOWANIE WSZYSTKICH SIŁ DLA DALSZEGO UTRWALANIA WŁADZY LUDOWEJ W POLSCE

Jeśli postawimy dobrze pracę każdego odcinka naszej działalności, jeśli będziemy umieli dostatecznie mocno powiązać się z klasą robotniczą, jeśli będziemy umieli w dobre pojętym interesie klasy robotniczej bronić i dbać o codzienną realizację jego poziomu materialnego i kulturalnego, wówczas będziemy zdolni do mobilizacji klasy robotniczej do wypełnienia tych wszystkich zadań, jakie stawia przed nami partia — kierowniczką walki o pełne wyzwolenie człowieka, o socjalizm.

Jednym z warunków wykonania tych zadań jest, by organizacja partyjna bardziej i wszechstronnie okazała pomoc Związkowi Zawodowemu tak w przełamaniu dotychczasowych niedociągnięć, jak również w mobilizowaniu klasy robotniczej dla dalszego utrwalenia władzy ludowej w Polsce.

## Nowy sekretarz WK PPS

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu PPS postanowiło jednomyślnie decyzyją włączyć tow. red. Tadeusza Sołtana w skład sekretariatu WK PPS w Łodzi.

# Jugosłowianie przeciw terrorowi grupy Tito

## Oświadczenie grupy Jugosłowian - urzędników ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie

My, niżej podpisani, członkowie Komunistycznej Partii Jugosławii oświadczamy, że nie zgadzamy się z polityką prowadzoną przez Tito, Kardela, Rankowicza, Džilasa i ich pomocników.

Po dokładnym przeanalizowaniu faktów, będących przedmiotem sporów między Biurem Informacyjnym a KPJ, oraz późniejszych posunięć przywódców KPJ, doszliśmy do przekonania, że grupa Tito zesłała z drogi internacjonalizmu i stoczyła się w bagno nacjonalizmu i szowinizmu. Tego rodzaju polityka szkodzi interesom światowego ruchu demokratycznego i jest zgubna przede wszystkim dla samej Jugosławii. Z tych względów wyrażamy naszą pełną solidarność z rezolucją Biura Informacyjnego, zawierającą trafne i surowe krytyki obecnych przywódców KPJ.

Morderstwo dokonane przez policję Tito na bohatera wojny wyzwolenczej, generała Jovanowiczu świadczy najlepiej, do jakich metod ucieka się obecny reżim w walce przeciwko tym, którzy wyrażają wątpliwości co do drogi, na którą zepchnięta została obecnie Jugosławia. Masowe aresztowania członków Partii, wiernych zasadom marksizmu-leninizmu, usuwanie zasłużonych komunistów ze stanowisk kierowniczych, dławienie każdego przejawu myśli internacjonalistycznej, ogólna atmosfera terroru — wszystko to nie jest dowodem siły, lecz przeciwnie, wyrazem postępującego rozkładu politycznego reżimu i strachu przed zdrowymi elementami Partii i narodu, które z bólem widzą, jak zaprzepaszczą się wspaniałe dorobek bohaterskiej walki wyzwolenczej, jak prowadzi się Jugosławie ku przepaści.

Jeżeli obecnie kierownictwo KPJ obrzuca błotem bratnie partie komunistyczne, rozpe-

tuje nagonkę szowinizmu przeciwko innym narodom, stara się sterylizować małą bohaterską Albanię, wysyła groźące noty do demokratyczno-ludowych Węgier i Rumunii, to tego rodzaju akty są jedyną wodą na młyn imperialistów i doprowadzają do niebezpiecznej izolacji Jugosławii. Fakty te świadczą o tym, że grupa Tito zerwała z jednolitym frontem internacjonalistycznym, że rozbiła front antyimperialistyczny. W ten sposób grupa rządząca naraziła na szwank najżywościjsze interesy Jugosławii i pcha ją w objęcia imperialistów, którzy pragną uczynić z niej swą kolonię. Grupa Tito nie „realizuje socjalizmu”, jak stara się wmówić oszukany masom, ale faktycznie wprowadza niebezpieczeństwo przywrócenia w pełni stosunków kapitalistycznych.

Jugosławia uzyskała swą wolność dzięki wysiłkom i ofiarom wszystkich sił antyfaszystowskich, a w pierwszej mierze dzięki olbrzymim ofiarom i heroizmowi narodów Związku Radzieckiego. Podobnie dzisiaj niepodległość krajów demokracji ludowej może być zachowana i obroniona jedynie w najściślejszym współdziałaniu z całym obozem antyimperialistycznym, w jak najściślejszym związku z narodami radzieckimi.

Głęboka była i jest miłość naszych narodów do wszystkich narodów demokratycznych, a w pierwszym rzędzie do narodów Związku Radzieckiego. Tej głębokiej miłości i przywiązania nie zdołała złamać ani dyktatura królewska, ani straszliwy terror hitlerowski. Nie zdoła jej złamać również i obecne kierownictwo KPJ. Ohiara naszych poległych towarzyszy, którzy padli w walce o niepodległość Jugosławie, związana jak najszerzej z innymi więzami z ZSRR, nie może pość na marne.

W imię tej przelanej krwi, w imię olbrzymich ofiar narodów Jugosławii zwracamy się do członków KPJ z apelem, aby nie dopuścili do zdrady pięknych ideałów internacjonalistycznych bojowników jugosłowiańskich. W imię przyszłości Jugosławii, w imię szczęścia jej ludu wzywamy członków KPJ, aby wypieili nacjonalizm w naszej partii, aby usunęli obecne kierownictwo, które nie chce naprawić swych błędów i pcha w skutek tego Partię i kraj ku przepaści.

Jesteśmy przekonani, że wszelkie manewry wrogów, dążące do wyrwania Jugosławii z obozu demokratycznego, zostaną zniweczone. Jesteśmy pewni, że narody Jugosławii z klasą robotniczą i ogromną większością zdrowych elementów KPJ na czele, położą kres dotychczasowej sytuacji. Jesteśmy przeświadczeni, że każdy Jugosłowianin zrozumie, że jedynie zdecydowany powrót Jugosławii w szeregi obozu antyimperialistycznego, na którego czele stoi poleźny Związek Radziecki, zapewni jej prawdziwą niepodległość, zapewni jej prawdziwy rozwój i szczęście ludów i rozwój ku socjalizmowi, wzmocni międzynarodowy obóz pokoju i demokracji.

Saranovic Radomic, sekretarz ambasady Jugosłowiańskiej w Polsce,  
Sandulovic Nikola, kierownik przedstawicielstwa generalnej dyrekcji dla spedycji międzynarodowej ministerstwa handlu zagranicznego Jugosławii w Polsce,  
Inż. Jovan Prodanovic, b. kierownik wydz. chemicznego związkowego ministerstwa handlu i zaopatrzenia,

Jaffe Jakow, urzędnik ambasady jugosłowiańskiej w Polsce,  
Vukmanovic Basilika, urzędniczka ambasady jugosłowiańskiej w Polsce.

Jerzy Korwin

## Zabójstwo Waldemara Glücka

— Mój Boże! — Jęknęła jakoś trwożnie — Jest Andrzejek!

Wawrzyniec nie pracował już wprawdzie, ale stał jeszcze przy warsztacie wyjmując z deski zatknęty w nią cienką piłę o centymetrowej taśmie, która służyła mu zawsze, gdy miał do wycięcia z drzewa bardziej skomplikowane części mebli. Na okrzyk żony odwrócił się nerwowo i gwałtownie, a spostrzegając Andrzeja w progu zamiast jak zawsze uśmiechnąć się po przyjacielsku, spochmurniał.

Nie było to przyjęcie zachęcające do wejścia. Wszyscy troje stali przez chwilę ogłuszeni własnymi wrażeniami, Wawrzyniec mrzy warsztacie, Maria przy kuchni i An-

drzej z ręką na kłance drawi. Między nimi tkwiła prawie zmaterializowana przeszkoda, jaką wytworzyli sami w swej wyobraźni.

Wreszcie, gdy na ustach rodziców pojawił się ruch warg, tak jakby pragnęli coś powiedzieć, Andrzej postąpił ku nim, aby się przywitać. Matkę pocałował w rękę i policzek, ojcu podał jedynie rękę. Witając się z nim zawsze w ten oschły pozornie sposób, w rzeczywistości bowiem uściśkli dłoni zawsze był wielomówiący i bardzo serdeczny. Przywitanie rozwiła część przeszkód, zbliżyło tych trojga do siebie, przełamało więc w znacznej mierze zaporę, która jednak nadal tkwiła między nimi. Ta zapora

był powód wysłania telegramu, ale ponieważ rodzice nic nie mówili, Andrzej nie pytał.

Usiadł na krześle przy stole i odpowiadając na pytanie matki, która ciekawa była podróży, uważnie obserwował oboje rodziców. Postarzelisi się bardzo. Ojciec zawsze twarz miał zamkniętą, trudną do odgadnięcia. Myśli przesuwaly się przez nią dyskretnie, jakby zapadnięte były w głąb i ukryte przed wzrokiem patrzyjących. Odnosiło się wrażenie, że Wawrzyniec jest zamkniętym w sobie światem, który nie szuka dla siebie wyrazu w zrozumiałych, jasnych słowach lub tłumaczącym wszystko postępowaniu. Mówił niewiele, lecz mimo to Maria rozumiała go doskonale, ona jedna miała klucz do jego duszy, jedynie dle niej nieruchoma prawie twarz Wawrzynca zdradzała się ze wszystkich myśli, choć stęgała już dawno w jednolitej prawie masce. W przeciwieństwie do ojca, matka zachowała twarz żywą, która zawsze była

fotografią myśli. Wydstawiała się one przez wyraz oczu, grymas mięśni, uśmiech lub inny jakiś układ zmieniających się prawie nieustannie min na zewnątrz, bez pomocy słów oddając prawie dokładnie każdą treść psychiczną.

Andrzej wiedział już teraz, iż matka gryzie się czymś tak dalece, że znalazła się na tragicznej granicy, poza którą rozpoczyna się głucha, bezsilna rozpacz. Z jakiego powodu? Obserwacja Wawrzynca nie dawała mu na to pytanie odpowiedzi. Usiadł również przy stole i patrzył w siebie. Widział może jednocześnie przeszłość i nadchodzące z teraźniejszości chwile przyszłe, jak się jednak do nich ustosunkował, trudno było wiedzieć, oblicze bowiem jego zachowywało kamienny niemal spokój, a wyraz zakłopotania, jaki przebiegł przez to oblicze po okrzyku Marii przeminał już dawno.

Z. C. M.



FUNDAMENT SOCJALISTYCZNEJ KULTURY PRACY

Wysoki poziom produkcji Leningradu

Nowe kierunki w technice

Przyjęto nazywać Leningrad „arsenałem radzieckiego przemysłu”. Nazwa ta określa dokładnie charakter leningradzkiej produkcji...

cy podniosłaby się ogromnie”. I zagadnienie to znalazło rozwiązanie w omawianej fabryce. Jeszcze jeden charakterystyczny szczegół...

automat, powtarzający latami dwa, trzy ruchy, do innych już niezdolny. Konwojerem (taśmą) radzieckim kieruje człowiek. Radziecki robotnik to nie robot...

Wystawa Prac Młodzieży

W Moskwie otwarta została wystawa, obrażająca życie i osiągnięcia dzieci hiszpańskich, które przed 11-tu laty znalazły schronienie na terenie ZSRR...

Szczególną uwagę zwracają liczne fotografie, odtwarzające drogę życiową ośieroconych dzieci hiszpańskich...

Przeszło połowa młodzieży hiszpańskiej przybyłej do Związku Radzieckiego kształci się obecnie w radzieckich uczelniach średnich i wyższych...

Na wystawie reprezentowane są m. in. prace przodowników: tokarza Mauricio, ślusarza Aunelo i technika Navarro.

Całość wystawy oraz poszczególne ekspozycje nacechowane są uczuciem wdzięczności, jaką dzieci i młodzież hiszpańska żywią dla swojej drugiej Ojczyzny — ZSRR.

Ludzie pracę mają prawo jeść smacznie i zdrowo

Czas skończyć z brudami w stołówkach

W stosunku do ważności sprawy na bardzo, aż za bardzo skromnym miejscu, wszystkie dzienniki łódzkie podały przed kilkoma dniami wiadomość o wynikach inspekcji...

My, z naszego doświadczenia, zaczerpnętego z obchodu stołówek dobrze pamiętamy te cyfry. Więcej nawet. Jakoś zatary się w pamięci stołówki świecącej czystością...

dzieniem faktów, nie wtrącając się w tę sprawę. A sprawa wcale nie jest do zlekceważenia. PRZED WSZYSTKIM dlatego, że dotyczy ona tysięcy rzesz ludzi pracy...

Krajowa narada Aktywu związkowego PPR

Dnia 17 września 1948 r. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada aktywów związkowych Polskiej Partii Robotniczej...

W dyskusji nad referatami zabierało głos 28 towarzyszy. W czasie obrad na naradzie przybył Generalny Sekretarz KC PPR tow. BOLESŁAW BIERUT...

Dlaczego piwo jest tak drogie?

Detaliczni sprzedawcy ściągają 50 procent zysku

Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego, w wykonaniu uchwał Rządu zmierzających do stopniowej obniżki cen, obniżył cenę litra piwa w hurcie z 50 zł na 44 zł.

W ten sposób, cała różnica, wynikająca z obniżenia państwowej ceny piwa, nie trafia do konsumenta, ale grzeźnie w przepastnych kieszeniach kupców...

CZPF ponosi w pewnym stopniu odpowiedzialność za to, co obecnie się dzieje na rynku piwnym. Ale to nie wszystko. Społeczna Komisja Kontroli Cen...

Inwalidzi wzorem dla innych Ociemniały — przodownikiem pracy

Po raz pierwszy w Polsce przodownikiem pracy został ociemniały inwalida, zatrudniony w fabryce wagonów w Poznaniu. Jest nim tow. Kasperczak.

w chwili obecnej kursu znajdzie już w październiku pracę w zakładach przemysłowych w województwie śląsko-dąbrowskim. W ten sposób wciągając do twórczego, aktywnego życia ludzi, którzy poświęcili dla swego kraju to, co mieli najcenniejszego...

Listu czytelników

W obronie godności człowieka

Towarzyszu Redaktorze! Prosimy uprzejmie o umieszczenie naszych uwag o stosunkach panujących w stołówce Ośrodka Szkolenia Zawodowego w Łodzi przy ul. Kilińskiego 24—26.

ubranymi (słowa p. Marczewskiego). Dlatego też na jego zarządzenie pracownicy Ośrodka jedzą nie w stołówce, lecz w kuchni. My, słuchacze Technikum Włókienniczego, stoimy na stanowisku, że nie powinno robić się sztucznie różnic między ludźmi...



# Dlaczego „Wima“ nie wykonuje planu

## Dotkliwy brak rąk roboczych

D. O. K. P. — Łódź może przyjść z pomocą

W PZPB Nr 5 zaszły ostatnio poważne zmiany na stanowiskach kierowniczych. Ludzie, którzy przez swą lekkomyślność narazili fabrykę na duże straty, musieli odejść. Ich miejsce zajęli nowi.

Zbyt mały okres dziełi nas od zaszłych zmian, byśmy już mogli donieść o sukcesach zakładów pod nowym kierownictwem. Możemy wszakże wysnuć już pewne wnioski odnośnie możliwości, przed jakimi „Wima“ stoi obecnie, co do zadań, jakie oczekują załoga i dyrekcja fabryki.

Pierwszą rzeczą do zrobienia w PZPB Nr 5 jest niewątpliwie wypełnienie poważnej luki w stanie załogi. Tysiąc wolnych miejsc przy wrzeczonych czeka w „Wimie“ na robotników. Jest to najgłośniejszy powód nie wykonywania przez fabrykę planu. Nie uwzględnia on bowiem nieczynnych krosien, gdyż zadaniem każdej dyrekcji, każdej fabryki jest troska o to, by istniejący park maszynowy był w stu procentach wykorzystany.

Dziwnym się może wydawać twierdzenie nasze zawarte w tytule, że łódzka dyrekcja PKP może przyjść fabryce z konkretną pomocą. Tak jednak jest, a w jaki sposób — zaraz wyjaśnimy.

Poważny odsetek załogi PZPB Nr 5 stanowią robotnicy dojeżdżający pociągami z Kozłówek, Andrzejowa, Galkówka itp. Muszą oni wysiadać na przystanku Widzew i potem wędrować cztery kilometry do miejsca pracy. Po robocie — znów cztery kilometry i tak codziennie. Gdyby zniknęła zmora tej codziennej ośmiokilometrowej wędrowki tam i z powrotem, wielu jeszcze znalazłoby się na promieniu reflektantów na zatrudnienie w „Wimie“.

Z tego samego powodu część robotników wcześniej opuszcza teren fabryki, by zdążyć na pociąg. Daje to w sumie ogromną ilość straconych robotnikogodzin miesięcznie.

Znaleźć rozwiązanie tej sprawy, to wcale nie trudna rzecz. Właściwie to nie potrzeba go wcale szukać. Przed wojną ta sprawa również istniała. Wyjście znaleziono bardzo łatwe i proste: urządzono przystanek kolejowy przy Niemiarni. Czy dziś nie można zrobić tego samego? Sądzimy, że tak. Trud niewielki, a korzyści z tego olbrzymie. Polecamy tę sprawę szczególnej uwadze DOKP.

Niezależnie od tego czy dyrekcja kolejowa uwzględni potrzeby „Wimy“, kierownictwo fabryki winno bardziej intensywnie zająć się szkoleniem młodych robotników, niż to miało miejsce dotychczas. Nie wolno tłumaczyć się tym, że niektórzy świeżo wyczerzeni robotnicy uciekają potem z fabryki. Gdy odczują troskliwą opiekę i pomoc techniczną, gdy otrzymają takie warunki pracy, że ich zarobki, rzeczywiste tylko od nich samych będą zależały — przywiążą się do swego miejsca pracy. Sprawa usprawnienia procesu technologicznego, sprawa stałej, systematycznej pomocy nie tylko młodym, ale i starym robotnikom ze strony personelu technicznego, stoi w PZPB

Nr 5 dość ostro. Przy starym kierownictwie robotnicy byli zostawieni samym sobie, zdani na własną tylko siłę. Gdy bawelna była zła, to męczyli się i kłębili przy wyplacie, gdy była dobra — dawali sobie jakoś radę. „Podwyższenie zarobku robotników — mówi nowy dyrektor przedalni — jest możliwe.

Możemy to osiągnąć przez stworzenie robotnikom takich warunków pracy, w których nie traciliby czasu na postoje, nie oczekiwali godzinami na majstrów, a osiągnęli naturalną, produkcyjnie wydajną ciągłość pracy”. Złote słowa. W zupełności się z nimi zgadzamy, tylko... czekamy na czyny. S. K.

## Spółdzielczość obroną ludzi pracy przed wyzyskiem



Spółdzielczość obroną ludzi pracy przed wyzyskiem

W sklepach spółdzielczych ludzie pracy czynić mogą zakupy po cenach ustalonych i godziwych. Zarobek robotniczy znajduje tu możliwość zaopatrzenia się bez znoszenia wyzysku i nie łnie w przepasnych, nigdy nienasyconych kieszeniach spekulantów. Estetyczne i dobrze zaopatrzone wnętrza jednego ze sklepów PSS przy ul. Piotrkowskiej.

## NIE BĘDZIE TROSKI O OPAŁ

# Włókniarze otrzymają jednorazowo węgiel na całą zimę

Zima już za pasem. Dawniej przed człowiekiem pracy jak zmora rysowało się widmo nadciągających mrozów. Nikt nie troszczył się o to, aby robotnik miał zapewnione kartofle, opał, te najbardziej niezbędne artykuły, bez których trudno przetrwać ciężki okres zimowy.

W pierwszych latach naszej odbudowy zdarzało się, że państwo, mimo najszczerzej chęci, nie było w stanie realizować w 100 procentach kart opałowych.

W roku bieżącym, dzięki ofiarnemu wysiłkowi górników robotnicy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym nie tylko, że otrzymają cały należny im węgiel ale otrzymają go z góry.

Jeszcze w październiku i listopadzie zakłady zostaną zaopatrzone w tak zwany węgiel aprowizacyjny na 6 miesięcy z góry. Oznacza to że robotnicy jednorazowo otrzymają węgiel, który normalnie powinni by otrzymać w listopadzie i grudniu rb. oraz

w styczniu, lutym, marcu i kwietniu roku przyszłego.

Każdy więc robotnik otrzyma od razu węgiel w ilości 600 kilogramów. W wypadku, jeśli pracownik nie odebrał sobie jeszcze węgla za październik rb. czy poprzednie miesiące, ilość ta w odpowiedni sposób wzrośnie.

Należność za węgiel, w wysokości dotychczas pobieranej zostanie pobrana w sześciu ratach miesięcznych poczynając od listopada rb. W ten sposób zakład pracy daje pracownikowi węgiel zimowy NA KREDYT.

W celu sprawnego rozprowadzenia węgla i potężnym kosztem transportu do domu, zakłady pracy zobowiązane zostały do wykorzystania w razie potrzeby państwowych, spółdzielczych i prywatnych składów węgla. Firmy większe mogą korzystać z kilku składów, rozmieszczonych terytorialnie w taki sposób, aby zapewnić robotnikom odbierającym węgiel możliwie dogodny i tani transport.

Wielka, pierwsza tego rodzaju akcja węgla przyjęta zostanie niewątpliwie przez ogół włóknarzy z ogromnym zadowoleniem gdyż zapewnia ona robotnikowi zaspokojenie najbardziej palących potrzeb w dziedzinie opału. Możliwość jednorazowego sprowadzenia węgla do domu zmniejszy znacznie koszty jego transportu w porównaniu z latami ubiegłymi, kiedy co miesiąc pracownik musiał oddzielnie przewozić swój 100-kilogramowy deputat. Stanowi to również wielką ulgę dla świata pracy.

## Geny przejazdu miejskimi autobusami

### ra linii plac Niepodległości — Stare Chojny

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego powzięto szereg ważnych dla naszego miasta uchwał.

Najpierw rozpatrywano sprawę taryfy autobusowej na linii Plac Niepodległości — Stare Chojny (linia ta uruchomiona zostanie w październiku). Ustalono następujące ceny przejazdów: abonament miesięczny na 62 prze-

jazdy dla pracowników, uczniów i wojskowych zł 300, bilet ulgowy zł 10 i bilet normalny zł 25.

Następnie postanowiono powołać do życia przy Starostwach Grodzkich łódzkich oddziały gospodarki mieszkaniowej i oddział polityki mieszkaniowej przy Wydziale Odbudowy. Postanowiono przyznać Klubowi Sportowemu „Zryw” 1 milion złotych na zakup sprzętu sportowego.

Zatwierdzono budżet nadzwyczajny na rok 1948 w wysokości 652 miliony 369 tysięcy złotych i budżet dodatkowy nadzwyczajny w wysokości 458 milionów 414 tysięcy. Miejskie Majątki Rolnicze otrzymały 3 miliony złotych na zakup krów dojnych. Ustalono czynsz najmu, obowiązującego w domach, położonych przy ul. Franciszkańskiej i Zawiszy: za 1 pokój z kuchnią 750 zł miesięcznie, za 2 pokoje z kuchnią 1.250 zł miesięcznie, oraz ustalono wysokość opłat za miejsca w miejskich halach targowych. Za jeden metr kwadratowy 300 zł — pierwsze miejsce, 200 zł — drugie miejsce i 150 zł — trzecie miejsce.

## Zaniknie analfabetyzm w Łodzi

Miejska Rada Społeczna przystępuje do energicznej pracy

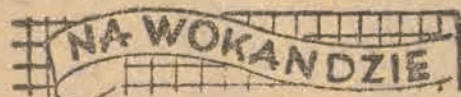
W myśl zarządzenia Ministerstwa Oświaty akcja zwalczania analfabetyzmu w Polsce została ujęta w konkretne formy organizacyjne, czego wyrazem jest powołanie Centralnej Rady Społecznej do Zwalczania Analfabetyzmu, do której weszli przedstawiciele Władz Oświatowych, Związków Zawodowych i Organizacji Społecznych. Siedziba M.R.S. do Zwalczania Analfabetyzmu

mieści się w lokalu Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 64, II piętro.

Zarząd prosi wszystkie placówki oświatowe i organizacyjne, prowadzące samodzielną pracę oświatową w dziedzinie kształcenia analfabetów o złożenie wszelkich danych o swej pracy ze szczególnym uwzględnieniem: ilości nauczanym analfabetów, dotychczasowych osiągnięć w pracy, środków finansowych, personelu nauczającego.

Sekretariat Rady urzęduje w godzinach od 8.30 do 15-ej w pokoju nr 104a; telefon 280-60 wewnętrzny 25.

Po otrzymaniu i opracowaniu tych danych, Zarząd zaprosi wszystkie instytucje na zebranie celem uzgodnienia dalszej pracy.



## Młodociana defraudantka

### aresztowana na sali Sądu

Wczoraj przed Sądem Okręgowym odpowiadala 19-letnia Mirosława Cholewińska. W okresie od stycznia do maja 1947 roku, pracując w zakładzie ślusarskim Matuszewskiego, Cholewińska przywłaszczyła sobie 100 tysięcy złotych. Matuszewski powierzył jej znaczne kwoty pieniężne w celu regulowania podatków i składek Ubezpieczalni Społecznej. Gdy w końcu maja Matuszewski otrzymał upomnienie w celu uregulowania należnych zaległości w Ubezpieczalni Cholewińska zapewniła go, iż upomnienie jest zapewne skutkiem niedopatrzenia w księgowaniu. Gdy jednak po jakimś czasie Matuszewski znów otrzymał upomnienie, zwrócił się ze swymi kwitami do Ubezpieczalni. Na miejscu dopiero po żmudnych dochodzeniach ustalono, że kwity te, były fałszowane przez Cholewińską, która należności przywłaszczyła sobie. Z zeznań Cholewińskiej wynika, że za zdefraudowane pieniądze kupiła sobie 4 pary nylonów, buciki, kasko i itp. W swej mowie oskarży cielskiej prokurator Grebecki podkreślił zepsucie młodej dziewczyny, która będąc w dobrych warunkach materialnych w domu, nie zadawała się swą pensją, lecz kradła pieniądze na zbytki.

Sąd skazał Cholewińską na 1 rok więzienia. Na wniosek prokuratora Mirosława Cholewińska została zaaresztowana na sali.

## Promocja podchorążych

### w Centrum Wyszkozenia Sanitarnego

Dnia 17 września odbyła się promocja podchorążych Centrum Wyszkozenia Sanitarnego. Promował podchorążych dr prof. gen. dyw. Szarecki, Szef Departamentu Służby Zdrowia.

Krajowi przybyło 100 oficerów instruktorów sanitarnych. Do nowopromowanych przemówił gen. Szarecki, podkreślając znaczenie wyszkolonej służby zdrowia w wojsku i życząc nowopromowanym ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy na ich placówkach.

W imieniu nowopromowanych odpowiedział prymus szkoły, ppor. Borówko, który podziękował dowódczemu i wykładowcom za ich trudny, zakończył następującymi słowami: „Jesteśmy pierwszym wojskiem w dziejach Polski, stojącym na straży interesów ludu pracującego. Uzbrojeni w potęgę broń ideologiczną zwalczając będziemy tych wszystkich, którzy chcą szkodzić ludowi pracującemu”.

Następnie po odpiewaniu Roty odbyła się defilada nowopromowanych oficerów, która przyjmował gen. Szarecki, a po niej ośmiał żołnierski i występy artystyczne Sekcji Artystycznej C. W. San.

### Z LIGI KOBIEC

Liga Kobiet zawiadamia, że dn. 20 września o godz. 18-tej w lokalu przy ul. Andrzeja-Struga Nr 1 odbędzie się Plenum Zarządu oraz sekcji rewizyjnej i sądu koleżeńskieg.

Następnie proszone są o przybycie przewodniczące i sekretarke Kół terenowych i fabrycznych ze sprawozdaniami z działalności prac od miesiąca czerwca do bm. 1948 roku.

## Służba dla ogółu obowiązkiem lekarza

### Prywatna praktyka to jeszcze nie wszystko

Wobec zbliżającego się okresu jesieni i zimy, kiedy wzrasta liczba zachorowań, a do za tym idzie i trudności udzielania pomocy lekarskiej ubezpieczonym, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych powołała specjalną Komisję do Spraw Lecznictwa Społecznego.

Komisja postanowiła przeprowadzić kontrolę pracy lekarzy w celu wyjaśnienia, czy i ilu lekarzy nie bierze udziału w lecznictwie społecznym.

W związku z tym Komisja rozsyła pisem-

ne wezwania do wszystkich lekarzy na terenie Łodzi, aby przedstawili specjalnie wyłonionej komisji zaświadczenia z miejsc pracy, z których wynikać będzie jasno, ile godzin dany lekarz poświęca lecniectwu społecznemu.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych apeluje za naszym pośrednictwem do wszystkich instytucji, zatrudniających lekarzy aby wystawiane zaświadczenia dokładnie podawały liczbę rzeczywistych godzin zatrudnienia (a nie tylko liczbę oficjalnych).

## Gimnazjalne kursy korespondencyjne ZMP

W związku ze zjednoczeniem organizacji młodzieżowych zostały połączone Gimnazjalne Kursy Korespondencyjne byłych organizacji ZWM, ZMW „Wici” i OM TUR.

Dyrekcja Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Związku Młodzieży Polskiej mieści się w Łodzi, Al. Kościuszki 45.

Warunki przyjęcia: 1) Ukończenie 16-tu

lat. 2) Świadectwo ukończenia 6-ciu klas szkoły powszechnej. 3) Uiszczenie opłaty za pierwszy kwartał.

Nauka w roku szkolnym 1948-49 rozpoczyna się od 1-go października br. Zapisy przyjmuje się do 25-go września br. Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Gimnazjum.

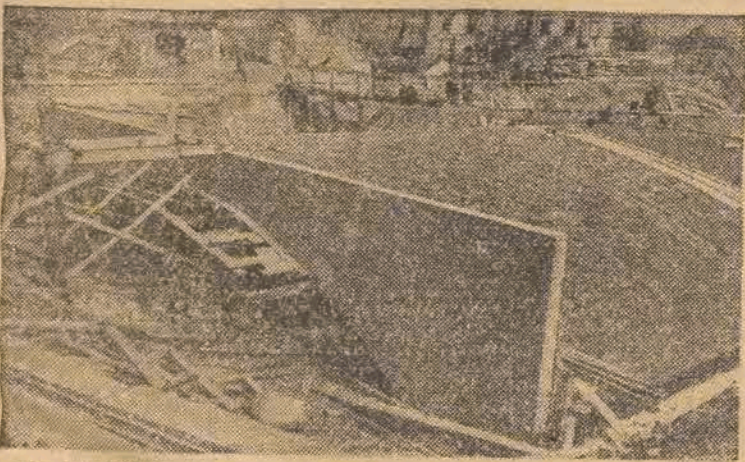


**Będziemy lepiej i wygodniej mieszkać**  
Olbrymie kredyty państwowe na polepszenie warunków bytu klasy robotniczej

# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



NA STOKI ruszy za dwa tygodnie pierwszy tramwaj — widzimy, że praca wroci i osiedle to nareszcie uzyska połączenie z Łodzią. W Łodzi będzie się obecnie prowadzić olbrzymie roboty budowlane, mające na celu polepszenie warunków bytu klasy robotniczej, a więc budowa i remonty mieszkań, usprawnienie komunikacji miejskiej, budowa ulic w dzielnicach robotniczych itp. Na ten cel Rada Państwa przeznaczyła ostatnio dla miast przemysłowych dodatkowe kredyty w wysokości 2 miliardów złotych.



## BUDOWA TRASY W-Z

W WARSZAWIE prowadzone są w szybkim tempie prace przy budowie trasy W-Z, to znaczy nowej arterii przelotowej, przecinającej miasto w kierunku ze wschodu na zachód. W „Miesiącu Odbudowy Stolicy” — prace te będą szczególnie zainteresowanie społeczeństwa, które odtąd przyczynia się do postępu robót.

Nie tylko żalotne niewiasty z niepokojem patrzą na wskazówkę wagi nieubłaganie rejestrująca „przytycie” — gąski na fotografii też się denerwują swoją łuszą. Już osiągnęły bowiem wagę, gdy zostaną sprzedane spółdzielni, a sianład w konserwach i mrożone wyruszą w świat. Będą one zdobywać zagranicą dobre imię dla polskiego eksportu drobiu oraz tak ważne dla nas dewizy.

## Najeźdźcy wyruszają na podbój



W SOUTHAMPTON lądują się gwardziści angielscy na statek płynący na pola walki na Malajach. Skończyły się parady i uroczystości i w ogóle dobre czasy dla gwardzistów K. M. — teraz muszą ujarzmić narody rozpadającego się Imperium Brytyjskiego.



ORKA I SIEW  
NA WSIACH rozpoczęły się jesienne orki i siewy. Na niektórych polach wyrosły już strachy na wróble strzegące zasiewów.



## Wystawa ZO trwa



WE WROCŁAWIU podczas pogodnych, wrześniowych dni odwiedziło WZO setki tysięcy ludzi. Na zdjęciu fragment dzieła ciężkiego przemysłu w dziale problemowym.

„Czworo dzieci na sprzedaż — wiadomość wewnątrz” — widnieje napis na tablicy przed mieszkaniem małżeństwa Ray Chalioux w Chicago. Te fotografie nadesłała agencja „International News Photos”. Ceny dzieci amerykańskich bezrobotnych wahają się w granicy od 100 — 500 dolarów — handlem zajmują się nawet specjaliści pośrednicy. Drugie zdjęcie zamieścił tygodnik „Żołnierz Polski”. — Przedstawia ono czworaczki, dzieci dróżnika kolejowego, Kupki, ze wsi Ciasna, pow. Lubliniec. Małe Kupki chowają się świetnie, korzystając z opieki, jaką otoczyło je nasze państwo. Te dwa kontrastowe zdjęcia nie wymagają komentarza.

## Jesień nna orka i siew

## Marynarze z SP



DO GDANSKA powrócił z Leningradu śmigłowiec szkolny „Gen. Zaruski”. Podrót tę odbyło 40 junaków morskiej SP, którzy zapoznali się z bohaterkim miastem, a podczas żeglugi wyrosli na dzielnych wilczków morskich.

## Dwa razy cztery





# LITERATURA i życie

Siedziałem na ławie szkolnej w dziesiątej klasie gimnazjum moskiewskiego. Nie w charakterze ucznia, lecz otoczony uczniami. Nasza polska delegacja zwiedzała uczelnie radzieckie. Dyrektor gimnazjum zaproponował asystowanie przy lekcjach, więc w grupie innych literatów wybrałem lekcję literatury w klasie dziesiątej. Po raz pierwszy wówczas miałem sposobność zobaczyć podręcznik literatury dla starszej klasy gimnazjalnej. Był otwarty na stronie z portretem Aleksandra Fadiejewa. Właśnie omawiano jego twórczość. Jak wiadomo, program szkoły radzieckiej odznacza się wielkim poczuciem radzieckiej odrębności, programem samodzielnego myślenia. Ostatni rok nauczania poświęcony jest całkowicie literaturze współczesnej. Uderzyło mnie z jaką swobodą uczniowie odpowiadali na pytania nauczycielki. W odpowiedziach tych nie było nic z dobrze znanej nam z lat szkolnych mudy wykutych szablonów. Były to dojrzałe zdania, świadczące o samodzielności myśli. Kilka dni później zobaczyłem Fadiejewa na zebraniu dyskusyjnym w Domu Kultury Robotniczej. Tematem dyskusji była ostatnia powieść pisarza, krytykami — młodzieżą robotniczą. Ta sama młodzież, z szeregów której wyszli bohaterowie powieści. I znowu wypowiedzi były swobodne, nie skrepowane obecnością autora, nieraz ostre. Młodo wyglądająca a podkreślona siwizną twarz Fadiejewa była skupiona. Nad zebraniem panowała świadomość wyższej prawdy sztuki i życia, połączonych w twórczych dążeniach narodu. Pisarz był tu w żywiole twórczości ściśle związanej z rzeczywistością i stale przez nią kontrolowanej. Zresztą całe życie twórcy „Rozgromu”, „Ostatniego z Udege” i „Młodej gwardii” było poszukiwaniem takiej sztuki, która by nie tylko odzwierciedlała, lub interpretowała zjawiska realne, lecz była ich żywą częścią, włączoną w prąd wypadków dziejowych.

Fadiejew ma obecnie 47 lat. Urodzony w centralnej Rosji w rodzinie felczera, dzieciństwo swoje spędził na Dalekim Wschodzie, w Południowo-Ussurijskim kraju. Jako siedemnastoletni młodzieniec wstąpił do partii komunistycznej. Odtąd do 20-go roku swego życia walczył w szeregach partyzantów i Armii Czerwonej, zwalczając Kołczaka i interwentywistów japońskich. Swoje wrażenia z lat wojny domowej opisał w kilku opowiadaniach i powieści „Rozgrom”, która weszła do żelaznego repertuaru literatury radzieckiej. W powieści tej Fadiejew połączył jako artysta styl realizmu psychologicznego Lwa Tołstoja z metodą realizmu socjalistycznego, wprowadzonego do literatury przez Gorkiego.

Głównym tematem, którym Fadiejew poświęcił „Rozgrom”, jak również dwie inne swoje powieści, jest walka o nową rzeczywistość socjalną. W „Rozgromie” i w „Ostatnim z Udege” pokazał pierwszy jej etap — wojnę domową, w której próci ludzie — chłopcy i robotnicy walczyli obok siebie o realizację ideałów socjalistycznych. W tej walce odbywa się „selekcja materiału ludzkiego”, jak to określa sam Fadiejew. Masa ludzka, której skład jest dostatecznie wymowny, aby mówić o woli narodu, znajduje wcielenie swoich dążeń w postaci bohatera — typie komunisty. Jest on wyrazem jej myśli i woli, czynnikiem kształtowania się i realizacji rzeczywistości rewolucyjnej, jest jednostką noszącą siły wielu świadomości, skupionych w jednym akcie woli rewolucyjnej. Typ komunisty organizatora i wodza, typ żywy i realny, a nie papierowego rezonera, Fadiejew pierwszy wprowadził do literatury radzieckiej.

LEON GOMOLICKI

## Pisarz socjalistycznego realizmu ALEKSANDER FADIEJEW

Aleksander Fadiejew (ur. w 1901 r.) pochodził z rodziny chłopskiej. Jest jednym z najwybitniejszych współczesnych beletrystów radzieckich i jako członek KC WKP(b), jednym z organizatorów literatury w ZSRR. Jego powieści: „Rozgrom” — z okresu wojny domowej, „Ostatni z Udege” — epopea o budowie socjalnej i tworzeniu się nowego społeczeństwa na terenach odciętych od ośrodków kultury, oraz „Młoda Gwardia” — o ruchu oporu wśród młodzieży rosyjskiej w czasie drugiej wojny światowej są klasycznymi utworami literatury radzieckiej. Fadiejew jest prezesem Związku Pisarzy Radzieckich.

dział do literatury rosyjskiej „Rozgrom” obok „Czapajewa” Furmanowa daje wzór takiego bohatera, uzasadniając szeroko podstawy realizmu socjalistycznego. W „Młodej gwardii” obrał Fadiejew za temat epizod z ruchu oporu pod okupacją niemiecką, w czasie drugiej wojny światowej i pokazał na jego przykładzie wyniki walki o urzeczywistnienie ideałów rewolucyjnych. Działła tu młode pokolenie, wychowane w nowej rzeczywistości radzieckiej. Wysokie ideały socjalistyczne wpojone przez szkołę, rodzinę i samo życie w tę zdrową i moralnie silną młodzież, są plonem ofiar i wysiłków pierwszych bojowników rewolucji. W ten sposób zakreśla Fadiejew granicę swojej twórczości, pozostając w sferze podstawowych zagadnień kształtowania się po-

stawiania, twórczości i osiągnięć socjalizmu.

Moralna siła jednostek, złączonych we wspólnych dążeniach decyduje o wyniku ich walki. Podobnie jak w powieści Gorkiego „Matka”, niepomyślny koniec bohaterów nie pozostawia po sobie rozpaczy i rezygnacji. W „Rozgromie” oddział partyzantów zostaje prawie doszczętnie wybit. W „Młodej gwardii” niezadługo przed porażką Niemców grupa konspiracyjna młodzieży radzieckiej zostaje wykryta i zlikwidowana. Ale dzieło ich jest dziełem postępu i sprawiedliwości socjalnej. Mając takich moralnie silnych i czystych obrońców jak bohaterowie Fadiejewa, nie może ono upaść w walce ze światowym wstępnictwem.

To krótkie streszczenie zadań, które stawiał przed sobą i rozwiązywał w swojej rzeczywistości Fadiejew, daje pojęcie o zasadniczym dla literatury radzieckiej znaczeniu jego powieści. Można powiedzieć, że w powieściach tych została odzwierciedlona jej główna idea, a metoda realizmu socjalistycznego znalazła swój dobitny wyraz. Zakreślona przez Gorkiego w literaturze pięknej metoda ta była oparta na wskazówkach ogólnej taktyki polityki Lenina, oraz na zasadach wypowiedzianych w podstawowej pracy Stalina pt. „O materializmie dialektycznym”. Fadiejew pierwszy zdecydowanie zastosował tę metodę, odtwarzając wypadki wielkiej rewolucji rosyjskiej i przeprowadził konsekwentnie przez całą swoją twórczość. Dlatego też powieści jego są klasyczne dla literatury radzieckiej; dlatego znaczenie tych powieści i ich bohaterów omawia się na ławie szkolnej i na masowych zebraniach w klubach robotniczych, organizacjach młodzieżowych i kołchozach; dlatego nie przestają ukazywać się one w wielu milionowych nakładach.

Autorem ich ma prawo mówić o organicznych związkach prawdziwej sztuki socjalistycznej z rzeczywistością, głosić tezę ściśle współpracy z narodem, tezę, którą na Kongresie Wroclawskim sformułował w słowach następujących:

„Niezbędna jest realna działalność intelektualistów w ścisłej łączności z masami narodu; niezbędny jest codzienny, powszechny udział intelektualistów w demokratycznym ruchu ludowym”.

JERZY LAU

## OCZY MURARZA

W miedziane drzewa  
podmiejskich ulic  
wdrążają mrowiska  
rumianych cegieł.

Na wzgórzach, po których  
nikt nie schodzi,  
kwiaty z żelaza  
w zielonym popiele.

Kolorowi turyści,  
oż powieźdzą wam usta,  
w szczytach kamieni  
zaciśnięte —

Pamiętam.  
Matka biegła  
na Stare Miasto  
w chustce płomieni.  
Niebo było skaliste,  
jak ziemia, o które  
walczyli żołnierze.

Oset wśród kamieni  
nie opada.  
uciągają przez niczyje okna.  
— Uczepiony człowiek  
Dziś murarz —  
biały pajak na rusztowaniu.

Wiatr kołysze gipsową głowę.  
Spłoszone obłoki  
Murarz —  
na czerwone oczy

z wapna białe powieki.  
Dzieje pomieszał  
z przestrzelonych cegieł,  
z kamieni, jak ludzi wędrownych.

JACEK BOCHEŃSKI

## CLASSICA

Długo trwa podróż moja, w której widzę dużo  
miast, cyrków, wojen, kobiet, a nie tylko widzę,  
bo nieraz sam miasta wnoszę, w cyrku spożywam wrzód  
albo walczę i kobiety kocham, choć tego się wstydzę.

Sporo aut przejechało mię na wskroś do dna pamięci,  
gdy poznawałem smak degnacji miejciec i czasów,  
miarę z gwiazd i z nieszczęścia biorąc umiejętnie  
albo z domu mojego w dzieciństwie.

Alc czy mogłem ten świat porządkować,  
układać pięknie, jak się układał daję  
muskla starych mistrzów, skoro się nawiązało w słowach  
i w myśli rwał słoworog, a dłońmi umykał niedoskonałe?

Więc witaj mię, niewiasto, kiedy wracam z wojny.  
Twarz moja jest łagodna jak twarz hellenistycznego  
bohatera. Dziś wieczór mogę być spokojny,  
czytając Horacego.

JERZY PYTLAKOWSKI

## FUNDAMENTY

(Fragment)

(Powieść będąca historią czynów załogi Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu)

„Grześ pozdrawia dyrektora uśmiechem. Wykrzywia brudną twarz i pokazuje białe zęby.

— Dobry jest — myśli Boczar i w tym upale ciepło zalewa mu serce. Wspomina Kurka i Gawlika, których tu nie ma. Pierwszy odszedł dobrowolnie, to niespokojny duch, drugi, niezapomniany i niewidoczny, stale towarzyszący Boczarowi w jego kłopotach i poszukiwaniach.

Kierownik kuźni z wykazem zamówień podbiega do Boczara. Długi, brudny, grządatowy kitel faluje, tak bardzo kierownik śpieszy się.

— To dziś będzie — mówi. — Dziś. Jutro. Jeszcze mają trzysta sztuk. Pojutrze. Zamówiona forma.

Grześ wyjeżdża z wózkiem. Ogląda się i patrzy na Boczara.

— Można by teraz — mruczy. — Djabło gorąco. Ten frajer zawsze się spóźni.

Boczar opuszcza kuźnię. W stolarni wióry leją się jak woda z kranu. Elektryczne piły hałasują. Tu zdrowo pachnie drzewo: żywicą, lasem, powietrzem. Boczar oddycha. Jest spocony. Znowu mu tłumacza i objaśniają. Znowu znad warsztatów pólnadzy ludzie ukradkiem obrzucają go spoj-

rzzeniami. Wszędzie jest porządek i wszędzie panuje upał.

W hali montażowej ośmiuset ludzi pracuje nad montażem węglarek. Sto sześćdziesiąt części żelaznych i drewnianych pod uderzeniami młotów, płomienia ascylenowego i ludzkich rąk łączy się w jeden organizm. Dzień w dzień piętnaście wagonów musi wypuszczać ta hala, aby piątego czerwca, jak już postanowiono, tysiącna węglarka była gotowa. Prawie pięć godzin dziennie, na terenie sześćdziesięciuhektarowej przestrzeni, tworzącej fabrykę, wykonuje najrozmaitsze czynności, z których każda ma znaczenie, a wszystkie — właśnie węglarkę. Wszyscy, począwszy od kobiety, zamiataczki, a skończywszy na techniku, sprawującym rozstaw osi, pochłonięci są bez reszty jednym, przybierającym tylko różne formy. Wszyscy wykonując odmienne prace są zdani na siebie i na innych. Minimalny błąd frezera wywołuje rumieńce gniewu u technika. Ta praca jest jedna, choć toczy się w wielu miejscach, za pośrednictwem setek ludzi.

Boczar chodzi między torami. Zieliński nie widzi go. Inżynier przy drugim stanowisku huczy swym głosem. Ma dziś jasny

i silny głos, który nie mieści się w hali, wybiega przez otwarte drzwi na zewnątrz. Boczar mierzy własnym słuchem jego siłę i dąwi się nim. Pragnie zejść z drogi Zielińskiemu, lęka się spotkania, lecz już za późno: Zieliński podbiega. Witają się. Boczar ogląda Zielińskiego. W swym wytartym, wojskowym mundurze promienieje.

— Co radość może zrobić z człowieka — myśli zawistnie Boczar. Nie ma jednak czasu długo poddawać się zazdrości. Bo oto ludzie uzbrojeni w młoty, obcegi, aparaty spawalnicze, uważne spojrzenia i umiejętność, kolejno dopadają nie jeszcze nieoznaczającego zlepkę. Dym tryska spod ich dotknięć, gnie się najtwardsze żelazo, strzępy drzewa i stali spływają na ziemię. Jasne płomienie gryzą oczy, dzień przecież jasny przestaje istnieć, tylko tu, w blasku żarówek elektrycznych, w szumie czynów, przekleństw wysiłków, bolesnych westchnień i wspaniałej wprawy, zagłada słońce, tylko tu powietrze pokrywa pył i kurz, tylko tu toczy się życie. Cały świat pod jednym dachem. I okna rozpalone ciepłym oddechem wiertarek, drzące od poruszeń dźwigu — uśmiechają się. Ręce ludzi pozostają w ciągłym ruchu. Pot, brudny wysiłków na czołach, zgarbione plecy i nieustanny gorący dzień na hali.

Szkielet węglarki wpada kolejno w objęcia robotników.

Stanowisko pierwsze: majster z pomocnikami montują aparat pociągowy z mufami, przykręcają środkową część aparatu.

Drugie: ktoś inny montuje cylinder hamulcowy, przysrubowuje dźwignię hamulcową, zamontowuje wentyl sterujący i zbiornik z przewodami.

Trzecie: krany końcowe, węże łącznikowe, zabezpieczyć krany, zmontować i uszczelnić, zamontować trójkąty hamulcowe do podwozia.

Czwarte: zmontować resory, założyć szaty, deski i stopnie.

Piąte: zamontować zderzaki i nasmarować podwozie obrócić. Postawić na ustawy kołowe.

Podwozie na kołach, już w pozycji normalnej, objędzie jeszcze siedem stanowisk, przejdzie przez ręce wielu ludzi, nim zapatrzone w ściany, w wielu drobniagów, których brak dopiero zwraca na nie uwagę, dotrze do malarzy, którzy ostatecznie przy ozdobią wagon przed wysłaniem na dobrze zasłużony odpoczynek do suszarni.

— No, idzie masowa produkcja — woła Zieliński.

Boczar kiwa głową. Ta zmiana pracuje dobrze. Druga już znacznie lepiej. Można liczyć na ludzi, a więc także i na siebie. Ciężar produkcji równo spoczywa na wszystkich. Wszyscy niosą go odpowiednio. Harmonijny podział. Ekipa ludzi. Oto wreszcie powstała ekipa. Boczar posuwa się w stronę montażowego bębna. Drogę zastępuje mu Brzozowski i Zagórny. Najwidoczniej chcą coś powiedzieć...

Wydawnictwo „Prasa Wojskowa”



## Podróże kształcą

Świat podejrzliwy, oszalały!  
Nikt ci nie wierzy, każdy się jeży,  
patrzy spodebna jak na wroga.  
Wizy, dewizy, bariery celne,  
kraje — małże. Skorupy szczelne.  
Konduktor — szpicel,  
Celnik — hycel.  
Portier — arogant.  
Kelner — bezczelny.

## A świat należy do ciebie, człowieku

Pasporty, przepustki, kwity, walut,  
strogi przepisy — kolczaste druty,  
wściekły kasjerzy, dopłaty, napiwki!  
A generała twoje — mówo na wyryki!

Pieczątka!  
Podpis!  
Nareszcie!!!  
Masz ci...

Ołtenko zamknięte.  
Naczelnik zajęty.  
Pieniądze w garści.  
I niby wolny, a jesteś skuty.  
Pociąg odchodzi za trzy minuty.

## Dodatek sportowy

## Nowy sukces naszego futbolu

Reprezentacja nasza odniosła nowy, wspaniały sukces, ulegając nieznacznie reprezentacji księstwa Monako w stosunku 8:1. Ta nieznaczna zresztą porażka, którą zawdzięczamy w znacznej mierze niesprawiedliwości sędziego liniowego oraz temu, że Parduba VII miał skaleczony palec, zamieniła się w nasz prawdziwy triumf na bankiecie urzędowym po meczu na cześć naszej reprezentacji w salonych hotelu „Paradis”. Nasi chłopcy pili znakomite miejscowe wino, którego uprawa i hodowla zajmują się tubylcy. Toastom na naszą cześć nie było końca ani początku. Gędziołek pierwszy dostał puchar, lekkim wolejem podał na główkę Kupie, Kupa wybił wysoko świecę w świeczniku, sędzia gwizdał w ucho Bartoszczaka i podyktował rzut wolny na korzyść Monako. Puchar znów powędrował na środek brocząc obficie winem. Po zmianie stron Galarępa znalazł się przy pięknej, wysmukłej blondynie, z którą porozumiewał się na migi. Zabawa miała się ku końcowi, gdy nagle Walendzik III, który do tej pory próżnował, wspaniałym startem wyrwał się z miejsca jak zmyty i pocwałował do łazienki, pakując na drodze puchar w

brzech bramkarza Monako. Ten wspaniały robinsonada runął pod stół. Ale na szczęście było już za późno. Puchar upadł na podłogę i rozprysnął się w drobne kawałeczki. Zimna zwykle i niechętna dla przybyszów publiczność Monako owacyjnie powitała ten wspaniały wyczyn polskiego futbolu. Oklaski po-

sypały się jak z nut. Graczy naszych wyniesiono na rękach do komisariatu milicji, proponując im przy tym przejście na zawodowstwo czego sobie żaden z nich nie przypomina. Po zwiedzeniu miasta, reprezentacja nasza powróciła do kraju, witana owacyjnie przez tłumy ludności.

## Wywiad z mistrzem Antosiem Pigułą

Nasz znakomity mistrz w biegu o tycze Antos Piguła odwiedził wczoraj naszą redakcję, udzielając nam łaskawie wywiadu.  
— Od jak dawna uprawia Pan sport? — zapytaliśmy ciekawie z miejsca.  
Nasz znakomity mistrz zastanowił się chwilę. Widać było na jego twarzy, że wspomnienia przelewają się przez jego duszę, walcząc o lepsze. Po chwili padła szybka i zdecydowana odpowiedź, którą skwapliwie zanotowaliśmy:  
— Od dziecka.  
— A co pana do tego skłoniło? — badaliśmy dalej.

— Cholera wie — odparł szczerze nasz mistrz.  
— Co pan zamierza na przyszłość? — indagowaliśmy dalej.  
— Żenię się — wyznał nasz mistrz.  
— A z kim, jeśli można wiedzieć — pytaliśmy dalej z obowiązku dziennikarskiego.  
— Jak to z kim — zdziwił się nasz mistrz.  
— No z tą Mańką, z którą miałem to dziecko, co przez nie zacząłem uprawiać sport, żeby nakarmić szczeniaka.  
Podziękowaliśmy naszemu mistrzowi, życząc mu dalszych sukcesów na tym polu.

## KRADZIEŻ

Oto powładają mi często: „Jako, że faktycznie jesteście, towarzyszu satyrykiem — to napisalibyście zamiast wesołych kawałków jakąś ostrą satyrę, no powiedzmy, na złodziei, spekulantów, podszywaczy i oszustów. Łupcie ich przyjacieli. Bez krepacji. Przygwaźdźcie ich swoim talentem, a żeby widy z nich, drani, leciały.

Nie, bracia mili, nie wierzymy w lecznicze działanie takiej satyry. Nie wierzymy, że te obce elementy i kanciarze interesują się ostatnimi nowościami literackimi. Nie wierzymy, że po przeczytaniu takiego naszego satyrycznego utworu kanciarze rozmyślą się i zaczną pędzić normalne życie.

Oczywiście, gdyby tak wziąć poszczególny fakt i zaznaczyć, gdzie to się zdarzyło, a jeszcze wymienić nazwiska a przy tym zakomunikować komu należy albo posłać gazetkę do prokuratury — to i owszem taki satyryczny kawałek jeszcze być może, podziałałby.

Podziałaby, oczywiście, także i taki utwór, który by wykrył coś nowego w dziedzinie kanciarstwa uprzedził dalszy bieg wypadków, i wyświetlił, że tak powiem sprawę, aby innym nie było to na rękę.

Taką oto satyrą możemy jeszcze faktycznie zainteresować się.

Otóż spróbujmy naszym piórem satyryka poruszyć właśnie taką sprawę. A wydarzyła się, wiecie, kradzież w naszej kooperatywie. No, w ogólności — hurtownia. Dużo towarów. Na wystawie kaczki leżą. Przyjemny ser szwajcarski. Damskie pończochy. Woda kolońska. Papierosy.

Wszystko to leżało na wystawie. I oczywiście przyciągnęło czyjeś spojrzenie.

Krótko mówiąc w nocy tylnym wejściem zakradł się jakiś osobnik, podpalił drzwi, otworzył zamek i gospodarzył sobie w sklepie. I wyniósł ten osobnik towaru na dużą sumę.

A najważniejsze — że dozorca spał w bramie i nic nie zauważył.

Jakieś tam sny — powiada — nie powiem, zwidywało mi się, ale żeby słyszeć, to nic takiego nie słyszałem.

Bardzo się, prawdę rzekłszy, przestraszył, kiedy wykryto kradzież. Biegł po sklepie, wszystkich się czepiał. Błagał, aby go nie wpłatanio.

Zarządzający powiada:

— Nic ci nie będzie. Ze spałeś, to faktycznie, za to cię do główki nie poklepią, ale wątpię, aby ci wlepił jakies oskarżenie. Tak, że nie masz się czego obawiać, nie płacz się pod nogami i nie denerwuj subiektów swoimi wykrzykami, idź sobie do domu i śpij dalej.

Ale dozorca nie idzie. Stoi i rozstraja sobie nerwy.

A zwłaszcza denerwuje go to, że tak dużo zwędził.

— To jest — powiada — po prostu nie do pojęcia. Zawsze śpię tylko na jedno oko i za każdą razą wyciągam nogi w poprzek bramy. Nie może być, aby przeze mnie dwa worki cukru przewalono.

Zarządzający powiada:

— Bardzo już mocno spałeś, psia twoja mać. Aż strach, tak dużo zwędził.

Dozorca na to:  
— Niech mnie szlag trafi — to niemożliwe. Na pewno bym się obudził.

Zarządzający powiada:

— No to właśnie spisujemy protokół i zobaczmy, jaki z ciebie gawron — ile straci państwu przyczyniłeś.

Tu zaczęli spisywać protokół w obecności milicji. Podliczać. Podsumowywać. Zaczęły przemawiać cyfry.

Dozorca, biedactwo tylko ręce załamywał i nieledwie nie płacze — do tego stopnia, widać, cierpi człowiek, współczuje państwu i pluje sobie w brodę za stan sennaści.

## WESOŁY GŁOS PRADZIADK

Pradziadek Teofila był już bardzo słaby. Miał blisko sto lat.

Poruszał się z trudnością, widział bardzo kiepsko. Słuch miał przwieniony, lecz mimo to nie tracił ochoty do życia.

Pewnego pięknego poranku majowego Teofil wyniósł pradiadka do otaczającego dom ogródka i posadził go na ławeczce.

Słońko świeciło wesoło, kwitły bzy, ptaszki śpiewały radośnie...

Nagle twarz pradiadka skurczyła się, w całym ciele wstrząsnął dreszcz a z zaciśniętego gardła wydarł się zduszony, nieartykułowany dźwięk. Ni to jęk, ni to kwilenie niemowlęcia...

— Ooo... aaa... ooooj... —

Teofil nadbiegł zaniepokojony i lekko uderzył staruszkę w plecy.

— Aaaa... iii... ooooj... — nie przestawał jęczeć pradiadek.

Nie tracąc ani chwili Teofil pobiegł po doktora Comberka mieszkającego w sąsiedztwie

Međyk zbadał starca, dał mu parę kropel jakiejś młkstury i wcisnął mu klucz w rękę.

— Na próżno.

— Eee... khy... khy... oooj... — rzeźił dalej pradiadek.

Doktor Comberk poradził wezwać niezwłocznie profesora Czubatkę.

Znakomity specjalista przybył natychmiast i zaaplikował sędziwemu pacjentowi zimny okład na czoło oraz gorący na piersi, a gdy to nie pomogło zastosował sztuczne oddychanie

Bez rezultatu.

— Uuu... oooj... iii... aaaa... — jęczał pradiadek.

Słynny profesor rozłożył ręce.

— Niestety — oświadczył z grobową miną — w tym wypadku medycyna jest zupełnie bezsilna.

— Krrrry... aaaa... krrrry... — krztusił się tymczasem starzec.

— Ależ, pradiadku — zawołał Teofil głosem pełnym przerażenia — co ci się stało.

Staruszek uśmiechnął się dobroliwie:

— Nic, moje dziecko... Słoneczko świeci... Ptaszki świergocą... Kwiatki kwitną... Wiosna dokoła... Wesoło mi. Więc śpiewam sobie!...

Mecenas Wacusi

## Altruista

W poczekalni ambulatoryjnej siedziało ich dwóch — brunet i obywatel nieokreślonej maści. Na stoliku, obok rozłożonych gazet, stała karafka z wodą i szklanka. Brunet wziął szklankę:

— Oburzające!... I to ma być kultura! Postawili karafkę, szklankę, a gdzie jest miska do mycia szklanek? Może ktoś jest chory, a ja mam po nim pić. Ale ja gwoździę na to. W takich, wie pan, sprawach gotów jestem, że tak powiem, cierpieć za innych.

— No, tak, oczywiście... — bąknął obywatel nieokreślonej maści, idąc do pokoju przyjąć.

— Cóż ja... — Jestem w takich sprawach fatalistą i altruistą... O bliźnich dbam.

Siedział chwilę, poczem się rozejrzył, wyjął szklany, szlifowany korek i zaczął pić wprost z karafki. Otarł starannie usta i powiedział zatykając karafkę:

— Dla mnie to drobiazg. Bo jestem altruistą i fatalistą... Ale inni, tak...

Dobrze wytresowany lew brytyjski



ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA I NARODU!

Zarządzający powiada:

— Proszę zanotować. Dziewięć pudów cukru. Papierosów sto sześćdziesiąt paczek. Damskich pończoch — dwa tuziny. Ośiem wianków kielbasy... Zarządzający dyktuje a dozorca aż podskakuje przy każdej cyfrze. Naraz kasjerka powiada:

— Z kasy, proszę zapisać, zwędzono za sto trzydzieci dwa ruble bonów. Trzy atramentowe ołówki i nożyczki.

Przy tych słowach dozorca zaczął nawet chrząkać i przysiadac — do tego stopnia, widać, przejął się człowiek wielkimi stratami.

Zarządzający powiada do milicjanta:

— Proszę usunąć tego dozorcę. Przeszkadza tylko swym chrząkaniem. Władza powiada:

— Słuchaj bracie, wal do domu. Poproszę cię gdy zażądzie potrzeba.

W tej chwili buchalter krzyczy z drugiego pokoju:

— Tataj wisiał na ścianie mój jedwabny szalik, a teraz go nie ma. Proszę zanotować. Żądam odszkodowania za poniesione straty. — Naraz dozorca odzywa się:

— Ach, tobuzie. Nie brałem twego szalika, a ośiem wianków kielbasy — to po prostu kpiny. Buchnięto dwa wianki kielbasy.

Tutaj nastała w sklepie szalona cisza.

Dozorca powiada.

— Pięć z wami tańcował, przyznaję się. Ukradłem. Ale jestem uczciwy człowiek. Oburza mnie takie spisywanie protokołu. Nie pozwolę dopisywać nic więcej.

— Jakże to. Znaczy się wychodzi na to, żeś to ty zakradł się do sklepu!

Dozorca powiada:

— Ja. Ale nie brałem ani tych bonów, ani nożyczek, ani tego cholernego szalika. Wziąłem — powiada — pół worka cukru, damskich pończoch dwa tuziny i dwa wianki kielbasy. Nie pozwolę — powiada — na taką grandę pod moją firmą. Muszę pilnować dobra państwowego. Oburza mnie to wszystko, co tu się wyczynia. Jak się dopisuje pod moim adresem.

Zarządzający powiada:

— Oczywiście, mogliśmy się pomylić. Ale to się sprawdzi. Bardzo się cieszą, jeśli mniej ukradziono. Zaraz sprawdzimy na wadze.

Kasjerka powiada:

— Pardon, bony zawieruszyły się w kacie, Bonów nie świśnięto, ale nożyczek nie ma.

Dozorca powiada:

— Ach, zaraz plunę ci w twoje bezwstydne gały. Nie brałem twoich noży — szukaj dalej, kurzy łbie.

Kasjerka powiada:

— Ach, znalazłam nożyczki, zawieruszyły się za kasą.

Buchalter powiada:

— Szalik też się znalazł. W bocznej kieszeni mi się zaplątał.

Zarządzający powiada:

— Proszę przepisać protokół. Cukru faktycznie brakuje pół worka.

— Łobuzie, przelicz kielbasy. A jak nie, to nie odpowiadaj na siebie. Jak do tego doszło, to mam świadka — ciocie Nusię.

Wkrótce obliczono towary, okazało się, że skradziono wszystko tak, jak powiedział dozorca.

Dozorcę władza wzięła za koinerz i odprowadziła do urzędu. Ciocię Nusię też zatrzymano. U niej znaleziono skradzione towary. Wszystko to odebrano jej z wyjątkiem jednego wianka kielbasy, który zdążyła już spuścić na targu.

I co autor chciał wyrazić tą satyryczną historią? Gdzie skierowane jest nasze satyryczne żądło?

Żądło naszej satyry kieruje się ku następnym wydarzeniom. Chcemy uprzedzić podobne fakty. Bo to, wiecie, ukradną za kopiejkę, a naliczą tysiąc. W ostatecznym bądź wypadku powyższy utwór satyryczny służyć może jako materiał rozrywkowy pod hasłem — pokaz żywego człowieka.

Przełożył Seweryn Pollak



# Głos Kobiet

Nauczenie się zawodu przez mogące pracować kobiety, jest nie tylko zabezpieczeniem sobie i rodzinie lepszego jutra — ale jest również przygotowaniem do najwydatniejszego udziału w ogólnym wysiłku rozbudowy Polski Ludowej

## Uczymy się zawodu Kobiety zegarmistrzami

W najbliższych dniach nastąpi otwarcie kursu zegarmistrzowskiego, zorganizowanego przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła wspólnie z Zarządzeniem Wojewódzkim Ligi Kobiet. Na kurs zapisało się kilkadziesiąt osób, w tym 15 kobiet. Uczestniczkę kursu rekrutują się z bezrobotnych nie posiadających żadnych kwalifikacji zawodowych. Były one zarejestrowane w Urzędzie Zatrudnienia.

Dzięki uruchomieniu kursu zegarmistrzowskiego, zawód ten, wymagający dużej uwagi, skupienia i precyzji wykonania, stanie się również udziałem kobiet, które u nas nie miały dostępu do tego zajęcia. Istniejące w państwach zachodnich, jak np. w Szwajcarii, fabryki części mechanizmów zegarkowych, oddawna zatrudniają kobiety. Jest to jednak jedynie praca przy produkcji seryjnej. Kurs zegarmistrzowski w Łodzi nauczy uczestników poznania całego mechanizmu, wynajdywania wadliwości i naprawy uszkodzeń. Na razie na kursie będzie 15 kobiet, w następnych udział ich będzie niewątpliwie liczniejszy, zdobędą one umiejętność, będącą do tej pory wyłącznie w rękach mężczyzn. Liga Kobiet przygotowała dla uczestniczek kursu zakwaterowanie w swoim ośrodku w Radogoszczu, gdzie przez noclegów i utrzymania otrzymają opiekę specjalnych instruktorek. Będzie to miało wpływ dodatni na stronę ogólnowychowawczą tego zespołu.

## Nasze przepisy gospodarskie

Trudności jakie obserwujemy na rynku produktów mięsnych wprowadzają cały szereg komplikacji w jadłospisie rodzinnym, w którym mięso trzeba zastąpić potrawami sporządzonymi z jaj, warzyw itp.

Szybko sporządzanym posiłkiem o dużych wartościach odżywczych jest omelet, który po dany z jarzyną lub konfiturami zastąpić może danie mięsne. Aby sporządzić omelet wbijamy do naczynia szklanego jajka i dolewamy tyleż łyżek wody, ile jaj na sporządzenie omeletu bierzemy. Rozbijamy trzepaczką jajka z wodą, lekko solimy i wylewamy na patelnię, z rozpalonym tłuszczem.

Po zarumienieniu z jednej strony omelet odwracamy i zwijamy napelnivszy go uprzednio jarzyną lub innym nadzieniem, gotowanymi w wodzie. Jeśli omelet chcemy podać z konfiturami, sporządzamy go w inny sposób. Rozdzielamy starannie żółtki i białka. Białka ubijamy na sztywną pianę i mieszamy z żółtkami. Te pianistą masę wylewamy na rozpalony tłuszcz rumieniąc omelet z obu stron na patelni. Omelet zwijamy w rulon i oblewamy z wierzchu zagrzaną konfiturą.

### KOMPOTY BEZ CUKRU

Wszelkie kompoty, zarówno w słojach, jak i w butelkach, można przygotowywać zupełnie bez cukru. Nie wpłynię to ujemnie na trwałość owoców konserwowanych, a poważnie obniży koszt produkcji. Owoce — truskawki, czereśnie, wiśnie po ich obmyciu należy układać w słoje i zalać ostudzoną, przegotowaną wodą. Słoje (jeśli nie dysponujemy słoikami

## Jak się VBRACĆ



Na załączonych dziś rysunkach przedstawiamy wzory wełnianych sweterków dziecięcych, bluzek i jesiennego kostiumu. Bluzeczki wełniane przeznaczone są dla dzieci: chłopców albo dziewczynek w wieku od



systemu Wecka), zawiązać podwójnym pergaminem, celofanem lub też pergaminem i pęcherzem i wstawić do kociołka, napełnionego wodą. Kociołek, o ile nie posiada podwójnego dna, musi zostać wyłożony słomą lub papierami. Woda w kotle powinna przykrywać słoiki. Ogrzewamy ją do temperatury wrzenia i w tej temperaturze utrzymujemy przez pół godziny. Po całkowitym ostudzeniu wody wyjmujemy słoiki i po ich osuszeniu, wyносimy do miejsca suchego i przewiewnego, w którym będą przechowywane. Zimą przed użyciem kompotu należy przegotować sok z cukrem i gorącym sokiem zalać owoce, a po ostudzeniu podać.

Owoce jagodowe należy wysypywać do butelek aż po sam korek, wstrząsając silnie, aby szczelnie zapelnily butelkę. Jagody b. soczyste, jak maliny, jeżyny, czarne jagody pozostawić we własnym soku. Mniej soczyste, jak agrest, porzeczki, borówki, wiśnie i śliwki zalać małą ilością przegotowanej wody. Butelki zakorkować wyparzonymi korkami, przewiązać sznurkiem i sterylizować w ciągu pół godziny. Po ukończeniu sterylizacji korki osuszyć i zalać pakim, jakiem lub stearyną. Kompoty z jagód w ten sposób przyrządzone należy na 2 godziny przed podaniem przesytać cukrem.

cy i rękawy wykonujemy z włóczki ciemniejszej, przody żakietów z włóczki jasnej.

Bluzki przeznaczone są do jesennych kostiumów. Należy je uszyć z cienkiej tkaniny wełnianej lub mięsistego jedwabiu. Tej jesieni bardzo noszone będą bluzki białe.

Kostium wełniany sporządzony jest z miękkiej wełny w kolorze jasno-brunatnym. Nośnię go będziemy w okresie wczesnej jesieni. Kostium taki zimą może być noszony do pracy biurowej, zastępując ciepłą suknię zimową.

## PRZODOWNICA PRAC NA ROLI

# Historia Alony Chobty

Babkę Chobta z Głanyszewa na Kijowszczyźnie zna dobrze cała Ukraina. Żadne większe zebranie w Republice nie odbywa się bez babki Chobty.

Odziana w starodawną ludową „koffe” zasiada w prezydium, obok członków rządu Ukraińskiej Republiki Radzieckiej.

Kobieta, młodość której przeszła w nadmiernym trudzie na rzecz bogaczy wiejskich-kulaków, dopiero po Wielkiej Rewolucji poznała prawdziwe życie. I dlatego Alona Chobta, będąc już 48-letnią kobietą, jedna z pierwszych przystąpiła w 1930 r. do kolchozu im. Szewczenki. W polu i w ogrodzie — wszędzie była pierwsza.

Jeszcze przed wojną Alona Chobta zadziwiała cały kraj wysokimi urodzajami cebuli i ziemniaków. Zbierała po 400 centnarów ziemniaków i ponad 700 centnarów cebuli z hektara. Na jej piersi błyszczał srebrny medal Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej.

Wojna przerwała niezmordowaną działalność starej kobiety. Gdy w Głanyszewie pojawili się Niemcy — babka Chobta położyła się na długo na przypiecku, mrużąc gniewnie: „Już

w swym życiu tych hucłów widywałam!”

A we wsi pokazała się policja, starosta, komendant niemiecki. Lecz chłopcy do pracy nie wychodzili, a jeśli ktoś i wyglądał w pole, to jedynie po to, aby spędzić tam czas do wieczora.

Zadnego pożytku z tego Niemcy naturalnie nie mieli. Postanowili więc wpłynąć z początku na starszych aby ich przykład pociągnął resztę. Babka Chobta wymówiła się: „Jestem za stara. Wszystkie stawy dokuczają. Nawet stać nie mogę”.

Zachodził do niej starosta, potem komendant. Prosił, namawiał, schlebiał. A babka: „nie i nie”.

Wkrótce przysłał po babkę sam komisarz z Peajastawia-Chmielnickiego. Herr Krauze powitał babkę laskawie, poprosił nawet by usiadła: „Bitte!”

Przez tłumaczkę zagał o tym i owym, wreszcie przystąpił do rzeczy. Należy wychodzić do roboty. A babka znowu ze swymi stawami. Tego dnia policjanci dotkliwie pobili staruszkę. Wrzucono ją do lochu, a wieczorem komisarz Krauze odczytał jej wyrok:

powiesić o świcie na środku Głanyszewa. W nocy jednak dzielna babka zdołała wydostać się z lochu i uciec do lasu, do partyzantów. Po przyjęciu wojsk radzieckich wróciła do wsi rodzinnej.

Jaką energię teraz rozwinęła! Zdawało się że babka Chobta chce odrobić utracone lata. O chorych stawach — ani dudu. Nie dała się w pracy zakasować nikomu. Na działkach, powierzonych jej pleczy, rosły ziemniaki, cebula, marchew pietruszka. Wymagały pracy ciągłej, ciężkiej. Prócz tego sekcja babki brała udział i w innych kolchozowych pracach. Lecz niezmordowana babka zabrała się jeszcze do hodowli zbóż selekcyjnych. Wreszcie — postanowiła hodować kok-sagiz, roślinę, dającą surowiec do produkcji wyrobów kauczukowych. Dziewczęta z jej sekcji miały tego dość, lecz babka im dowodziła: „Jak to, czy guma tylko na kalosze idzie. A opony samochodowe i samolotowe? Kto będzie w nie zaopatrywał naszych żołnierzy?”

Kok-sagiz okazał się rośliną kapryśną. To pędy przypieckło słońce, to owady podcinały korzonki. Babka Chobta biegła do kolchozowego agronoma, polecała dosiadać nasienia udeptywać grządki, zaledwie wczoraj spuśczone... I cóż? Jesienią przywiozła na punkt zsypania tyle korzeni kok-sagizu, że każda z 11 pracownic jej sekcji otrzymała 76 metrów

materiału, 3 szale, 12 par kaloszy, parę obuwi, 20 kawałków mydła tytułem premii. We wsi nikt się już babce Alonie nie dziwował, chociaż przekroczyła plan produkcji i zebrała około 100 centnarów.

W roku 1947 babka zabrała się z koleb do kukurydzy. Do jej pomysłu wielu ludzi odniosło się z niedowierzaniem. Siad, naturalnie można, ale co z tego wyrosnie? W tych stronach kukurydza nigdy się jakoś nie udawała...

A na to babka Alona: „Przecież po naszych ogrodach rośnie. Czemu miałaby w polu zmarnieć?”

Sekretarz komitetu partyjnego poparł babkę na zebraniu kolchozników. Dostała więc działkę 3-hektarową i nasiona przyszykowała się starannie do siewu. Ile pracy włożyła babka w to pole! Ile razy zrywała się nocą, aby popatrzeć na młode pędy! Ile się nafrasaowała przy sztucznym zapyłaniu!

A skończyło się na tym, że sekcja Alony Chobta zebrała z trzech hektarów ponad 23 tony kukurydzy — przeszło 7,3 tony z każdego hektara! Był to triumf nie tylko przodującej sekcji w przodującym kolchozie im. Szewczenki. Miało to wartość dla wszystkich wskazanie możliwości produkowania ziarna, bez którego nie można myśleć o racjonalnej hodowli bydła.



### Z życia Partii

**UWAGA, aktywiści Dzielnicy Śródmieście — Lewa!** W poniedziałek, dn. 20 września 1948 r. o godz. 16-ej odbędzie się zebranie aktywu w sali własnej przy ul. Południowej Nr 11.

Komitet.

Miejska Komisja Kontroli Partyjnej przy L.P. PPR w Łodzi zawiadamia, iż dnia 20 września br. (w poniedziałek) o godz. 16-ej odbędzie się odprawa pełnomocników i referentów dzielnicowych K.K.P. w lokalu Łódzkiego Komitetu PPR przy ul. Sienkiewicza 49a, IV piętro. Obecność wszystkich obowiązkowa.

**NARADA AKTYWU DZIELNICY GÓRNEJ**  
W dniu 20 bm. o godz. 16 w sali własnej przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się narada aktywu Dzielnicy Górnej. Stawiennictwo obowiązkowe.

#### KOMUNIKAT

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych w Łodzi zawiadamia że konferencja Przewodniczących Sekretarzy Kół miasta Łodzi i Delegatów odbędzie się dnia 19 września br. o godz. 10-ej rano w sali Centralnej Szkoły Zw. Zaw. ul. Traugutta 12.

Sprawy b. ważne obecność wszystkich obowiązkowa. 5887k

**Teatr „SYRENA” Traugutta 1**  
OSTATNIE DNI!  
Dziś 2 przedstawienia komedii pt.: „DOBRZE SKROJONY FRAK” z udziałem całego zespołu  
Pocz. o godz. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień, tel. 272-70.

**Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”**  
Piotrkowska 243  
Dziś i codziennie o godz. 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA”  
Komiczna operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.  
W roli „Zuzanny” występuje gościnnie BEATA ARTEMSKA oraz cały zespół — Chór — Balet — Orkiestra.

Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów Plastyków ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru.  
W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej. 5876

**Teatr Kameralny Domu Żołnierza**  
ul. Daszyńskiego 34  
Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15 sztuki C. de Peyret-Thapuis  
**NIEBOSZCZYK PAN PIC**  
Kasa czynna od 12-ej. tel. 123-02.

**Teatr „OSA” Zachodnia 43. tel. 140-09**  
Ostatnie dni! Pracujący 50 proc. zniżki  
Dziś 2 przedstawienia: 16 i 19.30  
**ROZKOSZNA DZIEWCZYNA**  
Widownia ściśle chroniona przed chłodem.  
Uwaga! W przygotowaniu komedia muzyczna R. Stolca „Daruj mi jedno spojrzenie” (Pepina). 5898k

Zakłady Silników Spalinowych w Łodzi, ul. Piotrkowska 183  
zaangażują:  
1. INSPEKTORA - INSTRUKTORA z wszechstronną znajomością księgowości finansowej i administracji fabrycznej.  
2. REFERENTA Wydz. Transportowego.  
3. Samodzielnego REFERENTA przeciwpożarowego (Zawodowy oficer lub podoficer Straży Pożarnej).  
4. TECHNIKA z praktyką na referenta Wydz. Zaopatrzenia.  
Zgłoszenia osobiste w Wydz. Personalnym. 5877k

**PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO Nr 2**  
im. N. Barlickiego w Łodzi, ul. Kpt. Żwirki 19  
zatrudnia od zaraz na dobrych warunkach:  
1. kilka ELEKTROMONTERÓW  
2. kilku ŚLUSARZY-MONTERÓW (na maszyny włókiennicze)  
Zgłoszenia osobiste w Biurze Personalnym ul. Żeromskiego Nr 103 w godzinach urzędowych. 5832k

## »PILICA« PRZEMYSŁ CHEMICZNY

Sp. z o. o. w Łodzi

Zarząd: Piotrkowska 181 - Tel. 157-83

**AKWARELE:** w gablotkach (farby luzem) w kasetkach emaliowanych na paletach kartonowych, artystyczne i popularne 5891k



## CENTRALA SPRZĘTU POŻARNICZEGO

Spółka z ogr. odp.

Łódź, ul. Roosevelta 5 - Telefony: 276-19 i 136-95

ODDZIAŁ we WROCŁAWIU, ul. Pułaskiego 81 - Tel. 25-64

Dostarcza wszelki sprzęt pożarniczy

## Łódzka Hurtownia Skór

### KAZIMIERZ GURSZTYN i S-ka

Łódź, Plac Wolności 7 - Telefon 192-62

Hurtownia skór twardych i miękkich

Sprzedaż wyłącznie firmom uprawnionym

## »ANNA« SPRZEDAŻ KONFEKCYJ

- męskiej, damskiej i dziecięcej -

### Z. WYPUSTEK i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 126 - tel. 191-20

## Oddział Łódzki

### FIRMY GODLEWSKI i S-ka

Łódź, ul. Kopernika 13 - tel. 172-52

## HURTOWNIA ARTYKUŁÓW LNIANYCH

### »PIK«

wł. Tadeusz Uznański

Łódź, ul. Piotrkowska 174  
Telefon 100-64 5892k

## SIATKI i kompletne ogrodzenia z drutu ocynkowanego

wykonuje najtaniej i najsolidniej

FIRMA

### Jerzy Walkowski

Łódź, ul. 11-go Listopada 5 5894k

## ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI

### ROMAN BŁASZCZYK

Łódź, ul. Piotrkowska 76 - tel. 222-44

Poleca biżuterię, zegarki i wyroby srebrne. Pracownia zegarmistrzowsko-jubilerska na miejscu wykonuje naprawy zegarmistrzowskie i jubilerskie ku zadowoleniu Szanownej Klienteli. 5899k

## PAWEŁ BOBKOWICZ

Przedstawicielstwo firm zagranicznych

Łódź, ul. Piotrkowska 135, tel. 148-81

Import wszelkich surowców włókienniczych dla przemysłu 5900k

## Skład materiałów piśmiennych

### »J. Woźnica«

wł. A. Woźnica i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 126 5904k

## Paszteciarnia „SIELANKA”

Łódź, ul. Piotrkowska 137 5903k

WOJEWÓDZKA DYREKCJA PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO Oddział Łódzki zatrudni SAMODZIELNYCH KSIĘGOWYCH oraz KONTYSTÓW,

Zgłoszenia wraz z życiorysami i odpisami świadectw przyjmuje Referat Personalny, W.D.P.M., Łódź, ul. Piotrkowska 49. 5895-k

## Tapety

Linoleum

Wieczne pióra

Materiały

piśmienne

POLECA

### C. HAJN

Piotrkowska 118 5902k

DETALICZNA SPRZEDAŻ MANUFAKTURY I GALANTERII Elż. Paciorkiewicz i S-ka

Łódź, Piotrkowska 92 901-k tel. 180-52

## PRZEMYSŁ KONFEKCYJNY

### »WITA«

Ska z o. o. Łódź, Sienkiewicza 63 tel. 124-48 5908k

## CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO

zaangażuje:  
INSPEKTORÓW finansowych,  
FINANSISTÓW  
EKONOMICZNYCH  
TECHNIKÓW BUDOWLANYCH  
KIEROWNIKÓW I REFERENTÓW działów: Administracyjnych, Produkcyjnych, Technicznych,  
SEKRETARKI - MASZYNISTKI  
Reflektujemy na siły wykwalifikowane.  
Podania z życiorysami i zaświadczeniami ostatniego miejsca pracy przyjmuje Dział Personalny Łódź, ul. Piotrkowska 175 w godz. od 9-12-ej. 5883

## WPISY

do klasy pierwszej **NÓWOOTWARTEGO WYDZIAŁU SILNIKÓW SPALINOWYCH**

dwuletniego

**LICEUM PRZEMYSŁOWEGO Przemysłu Metalowego w Łodzi**

przyjmuje do dnia 19 września b. r. Sekretariat Ośrodka Szkolenia Zawodowego Przemysłu Metalowego, ul. Łakowa 22 w godz. od 9 do 15.

Warunki przyjęcia: ukończony 18 rok życia, egzamin czeladniczy ślusarski lub mechaniczny — ukończona średnia szkoła typu przemysłowego lub gimnazjum przemysłowe. 5880k

## ZAKŁADY GRAFICZNE

### »Chromografia«

Łódź, ul. Nawrot 31 - tel. 104-99 5906k

## Czytajcie

### »GŁOS ROBOTNICZY«



## TEATR

Państwowy Teatr Wojska Polskiego  
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.00 najznakomitsze dzieło  
Shakespeare'a „OTELLO”.

### TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19.15 „Lisie Gniazdo”  
z udziałem Ireny GRZYWINSKIEJ i Ka-  
rola ADWENTOWICZA.

### TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze  
skrojony frak”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA  
ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godzinie  
16-tej i 19.15 sztuki C. de Peyret-Chapuis  
„NIEBOSZCZYK PAN PIC” w reżyserii  
Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna  
Bielicka, Krystyna Ciecchomska, Halina  
Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka  
Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał  
Melina. Dekoracje Stanisława Cieriegiego.  
Kasa czynna od 12-jej. Tel. 123-02.

### Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o go-  
dzinie 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEW-  
CZYNA”. Ostatnie dni. Pracujący otrzy-  
mują 50 proc. ulgi. Widownia kryta brezen-  
tem, szczególnie chroniona przed chłodem.

### Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15  
„Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3-ach ak-  
tach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkow-  
ska 102, a od godz. 17-jej w kasie teatru.  
W niedzielę kasa teatru czynna od godz.  
11-jej.

Teatr Kukielek RTPD ul. Nawrot 27, da-  
je widowisko „Pinokio” według Colodiego.  
Codziennie przed południem dla działwy  
szkolnej w miarę zamówień, a w niedzielę  
i święta o godz. 12-jej dla szerszej publicz-  
ności.

### MUZEJA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewi-  
cza czynna od godz. 10—17 prócz poniedział-  
ków.

Etinograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne  
codziennie od 10—17 prócz poniedziałków  
w niedzielę i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14,  
czynne codziennie od 10—17 prócz ponie-  
działków.

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od  
10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska  
Nr 103. Wystawa prac malarskich Mieczysła-  
wa Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

## KINA

### ADRIA — „Biały Kieł”

godz. 18, 20 w niedz. 16.  
film dozwolony dla młodzieży

### BALTYK — „Tajemnica Wywiadu”

godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.  
film niedozwolony dla młodzieży.

### BAJKA — „Rohatki Pańki”

godz. 17, 30, 20, w niedz. 15.  
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

### GDYNIA — „Program aktualności krajo- wych i zagranicznych Nr 30.

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 2  
HEL (dla młodzieży) — „Kopciuszek”

godz. 16, 18, 20 w niedz. 14

### MUZA — „W pogoni za mężem”

godz. 18, 20 w niedz. 16  
film dozwolony od lat 16

### POLONIA — „Siostra lokaja”

godz. 16, 18, 30, 21 w niedz. 13, 30  
film dozwolony dla młodzieży

### PRZEDWIOSNIE — „Statek pułapka”

godz. 18, 20 w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży

### ROBOTNIK — „Przygodę Naredina”

godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30 w niedz. 14, 30  
film dozwolony dla młodzieży

### ROMA — „Dragonwyk”

godz. 18, 20, 30 w niedz. 15, 30  
film niedozwolony dla młodzieży.

### REKORD — „Bolero”

godz. 18-ta, 20, 30, w niedz. 15, 30.  
film niedozwolony dla młodzieży.

### STYLOWY — „Złote lata”

godz. 16, 18, 15, 20, 30, w niedz. 13, 45  
film dozwolony dla młodzieży

### SWIT — „Miasto bezprawia”

godz. 18, 20 w niedz. 16.  
film dozwolony od lat 18

### TECZA — „Siostra lokaja”

godz. 15, 30, 18, 20, 30, w niedz. 13.  
film dozwolony dla młodzieży

### TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość”

godz. 15, 30, 18, 20, 30 w niedz. 13.  
film niedozwolony dla młodzieży.

### WISLA — „Cygańska miłość”

godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30  
film niedozwolony dla młodzieży.

### WŁÓKNIARZ — „Aleksander Matrosow”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży

### WOLNOŚĆ — „Ostatnia noc”

godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30 w niedz. 14, 30.  
film dozwolony od lat 14

### ZACHETA — „Lekkomyślna siostra”

godz. 18, 20, 30, w niedz. 15, 30,  
film dozwolony od lat 16

# SPORT SPORT SPORT

## Orleńta - Żrebaki 1:0 (1:0) Pierwsze zwycięstwo Polski nad Węgrami w Łodzi

Węgry: Nisarof, Fabian, Reiter, Ondo, Po-  
latan, Dečan, Cšbor, Willan, Teth, Soluok,  
Krosnay.

Polska: Powązka (Wieczorkowski), Kaszu-  
ba, Sobkowiak, Sroka, Kozła, Bieniek, Sa-  
siadek, Trampisz, Poświat, Radoń, Rembe-  
liński.



Wczoraj, z dużo więk-  
szą ochotą niż zwykle  
wcisaliśmy się do 12-ki,  
aby przed godziną 17-tą  
dostać się na stadion  
ŁKS-u. Spodziewaliśmy  
się zastać tu tłumy. Sa-  
dziliśmy bowiem, że za-  
powiedziany międzypań-  
stwowy mecz juniorów  
węgierskich z naszymi  
gromadzi na trybunach  
całą piłkarską Łódź. Tymczasem spotkał nas  
zawód. Publiczności zebrało się wczoraj nie  
więcej jak jakieś 8 tysięcy, ale te osiem ty-  
sięcy z pewnością opuściło stadion ŁKS-u  
z większym zadowoleniem, aniżeli po nie jed-  
nym meczu ligowym. Co tu dużo mówić.  
Chłopcy nasi, w których leży cała nadzieja  
naszego piłkarstwa zdali wczoraj egzamin na  
czwórkę z plusem i natchnęli nas wiarą w  
lepszą przyszłość naszej piłki nożnej. Nasza

młoda reprezentacja państwowa zagrała nie  
gorzej od nie jednej drużyny ligowej, a z pe-  
wnością lepiej od wielu meczy ligowych gra-  
nych przez ŁKS.

— Patrzcie jak on zastopował, co za po-  
danie, co za wykop!

Tego rodzaju zachwyty rozlegały się na try-  
bunach przez całe 90 minut gry i były one  
szczerze, bynajmniej nie „robione”. Chwila-  
mi doprawdy rosły serca, jak się potrzyło  
na tych 19-letnich chłopców, nie zupełnie  
jeszcze rozwiniętych fizycznie ale stawiających  
tak skuteczny opór lepiej wyszkolonym tech-  
nicznie swym przeciwnikom. Niesprawiedli-  
wością byłoby któregoś z nich wyróżniać,  
gdyż wszyscy wykazali maksimum ambicji i  
ofiarności i gdyby nie przeczenie sędziego  
głównego Rutkowskiego i sędziego liniowego  
Michałika odnieśliśmy zwycięstwo nie róż-  
nicą jednej bramki, a dwóch. Właściwy bo-  
wiem wynik powinien brzmieć 2:0 na naszą  
korzyść.

Pomimo ogólnych przypuszczeń, że Węgry  
będą znacznie górowali nad nami technicz-  
nie, gra tego nie pokazała. Atak nasz był  
bardziej operatywny od węgierskiego, pomoc  
i obrona stała na wysokości zadania, jedynie  
Węgry mieli pewniejszego bramkarza, któ-  
rego jednak musieli zamienić pod koniec  
mecz u na rezerwowego wskutek nieszczęśli-  
wej kontuzji, jakiej uległ podczas jednej ze  
swych akcji.

## Nie cieszymy się zawczasu

### Przed dzisiejszym pojedynkiem madziarsko-polskim

Dzisiaj po raz 11-szy piłkarze nasi stają  
oko w oko z reprezentacją Węgier (z któ-  
rymi pierwszy kontakt nawiązaliśmy już  
dwadzieścia siedem lat temu); aby roze-  
grać pierwsze po wojnie spotkanie międzypań-  
stwowe.

Węgry przyjeżdżają do Warszawy nie  
w najsilniejszym swym składzie. W szere-  
gach ich zabraknie przede wszystkim do-  
skonalego Puskasa, który nie dawno uległ  
ciężkiej kontuzji — złamaniu nogi.

Jak oceniają fachowcy, reprezentacja  
węgierska bez Puskasa będzie gorsza o kil-  
kadziesiąt procent. Widocznie zdają sobie do-  
brze z tego sprawę Węgry, gdyż do Warsza-  
wy przyjechali w niezbyt dobrych humorach.  
Niewątpliwie nie zapomnieli oni jeszcze po-  
rażki, jaką w naszej stolicy odnieśli w  
1939 roku (2:4) i widocznie obawiają się,

aby i tegoroczna ich wizyta nie zakończyła  
się wysoką przegraną.

W jakim pesymistycznym nastroju są  
nasi goście, świadczą najlepiej słowa kie-  
rownika drużyny węgierskiej p. Sebesa wy-  
powiedziane w rozmowie z przedstawicie-  
lem „Przeglądu Sportowego”.

— Jestem niespokojny o wynik w War-  
szawie — mówi p. Sebes. Szczerze mówię,  
że wolałbym, aby było już po meczu. Zgo-  
dziłbym się nawet na porażkę 1:2 (!)

W toku dalszej rozmowy kierownik dru-  
żyny węgierskiej nie ukrywał, że obecni  
węgierska piłka nożna nie stoi jeszcze na  
poziomie na jakim już znajdowała się  
przed wojną.

Pesymizm węgierski nie powinien wywo-  
ływać jednak zbyt wielkiego znów optymiz-  
mu u nas. Nie cieszymy się z góry z wy-  
granej.

### „Jappy” i „Waltery” oraz...

## najlepsi żuźłowcy ČSR przybywają jutro do Łodzi

Piętnastu żuźłowców czeskich z kierow-  
nikiem swym p. Fittlem na czele przyjeżdża  
w poniedziałek do Łodzi. Czesi zatrzymają się  
w hotelu „Savoy”.

Goście nasi przywożą z sobą osiem ma-  
szyn, a będą to „Jappy” i „Waltery”, kon-  
strukcji angielskiej przystosowane oczywi-  
ście specjalnie do wyścigów żuźlowych. Naj-  
groźniejszymi dla naszych żuźłowców będą  
niewątpliwie Spinka i Seberka, jeźdźcy posła-  
dający u siebie pierwszą klasę. Do groź-  
nych zaliczyć będziemy musieli również Fla-  
ię i Seinera.

— Sądząc po klasie Seberki — mówi po-  
pularny motocyklista łódzki Koleczek, któ-  
ry doskonale poznał Czecha na obozie w Ryb-  
niku — Czesi będą dla nas przeciwnikiem  
bardzo ciężkim.

Tego samego zresztą zdania jest kapitał  
Łódzkiego Okręgowego Związku Motocyklo-

wego Jancz, który nie dawno powrócił z  
Pragi, gdzie obserwował czeskich żuźłowców.

Walka naszych czołowych żuźłowców z  
czeskimi zapowiada się bardzo ciekawie i do-  
starczy z pewnością miłośnikom sportu mo-  
tocyklowego wielu nie zapomnianych emocji.  
W poniedziałek będziemy już mogli naoce-  
nić przekonanie się o klasie naszych gości, gdyż  
w dniu tym Czesi odbędą pierwszy trening  
na torze WKS-u.

Ze względu na wielkie zainteresowanie ty-  
mi zawodami organizatorzy już dzisiaj pro-  
szą publiczność o wcześniejsze zaopatrywanie  
się w bilety, które będą w przedsprzedaży, w  
następujących punktach: Firma W. Jurkie-  
wicz Piotrkowska 38, F-ma „Switezianka”  
Piotrkowska 83 i w składnicy sportowej Ko-  
walski ul. Nawrot. 8

Motocykliści zrzeszeni w klubach motocy-  
klowych mogą nabywać bilety ulgowe w ce-

Ramy organizacyjne wczorajszego meczu,  
były takie same, jak każdego spotkania mię-  
dzypaństwowego. Stadion udekorowano fla-  
gami obydwu państw, przed rozpoczęciem  
gry odegrano obydwie hymny państwowe. Gdy  
drużyny wbiegły na boisko, zacerwieńilo się  
nam w oczach. Nasze Orleńta wystąpiły bo-  
wiem w białych koszulkach i czerwonych  
spodenkach, a Żrebaki węgierskie w czerw-  
nych koszulkach i w białych spodenkach, ale w perspektywie barwy te zle-  
wały się ze sobą tworząc jedną białoczerwo-  
ną plamę.

Grę rozpoczął goście pod wiatr. Szybko  
przedostają się pod naszą bramkę, ale do wy-  
sokiego napięcia na widowni nie dochodził.  
Po chwili jednak na trybunach powstaje poru-  
szenie. Nasz prawoskrzydłowy dostaje pił-  
kę i ciągnie na „budę”. Chłopak w koszulce  
w białe i czerwone pasy, jest tak speszony,  
że nie wie co robić. Piłka jednak nie trafia  
do jego siatki. Gorący to był moment, toteż  
publiczność nie szczędzi oklasków.

Gra przenosi się na środek boiska i chwila-  
mi staje się anemiczna. Bramki jakoś nie  
chęć padać, pomimo że upłynęło już 20 mi-  
nut. W 35 minucie chłopcy nasi egzekwują  
już drugi rzut rożny, ale bez skutku, dopie-  
ro w 41 minucie Poświat pięknym strzałem  
zdobywa dla nas prowadzenie 1:0. Było to  
właściwie dośrodkowanie, ale wiatr skreślił  
piłkę i w ten sposób dopomógł do zdobycia  
bramki.

Po przerwie Węgry zagrał już ostrzej  
wskutek czego kilku naszych chłopców od-  
niosło kontuzję, wyniku jednak tym nie zmie-  
nił. Atak nasz tak jak przed przerwą wyszł  
kie akcje przeprowadzał dołem a niektóre za-  
grania miał na wysokim poziomie. Czasami  
jednak zbyt koronkowe akcje kończyły się  
fiaskiem, gdyż chłopakom brakło po prostu  
sił fizycznych do ich wykończenia.

Groźniejsze sytuacje pod naszą bramką  
szczęśliwie likwidują obrońcy, zwłaszcza pra-  
wy, dzięki niemu udaje nam się wyjść oszo-  
z opresji w 23 minucie gry. W 28 minucie  
nasz lewoskrzydłowy dośrodkowuje góra,  
Trampisz łapie piłkę i dąbija, w ostatniej jed-  
nak chwili, ale już z bramki, wybija piłkę  
środkowy pomocnik węgierski. Sędzia nie  
uznaje jednak tego gola. W 36 minucie do-  
znal kontuzji bramkarz gości, którego zasta-  
pił rezerwowym. Dalsze minuty upływają już  
na bezowocnych wysiłkach Żrebaków węgier-  
skich aby wynik 1:0 dla Polski zmienić choć  
na remis. Ale na próżno. Pozostał on już bez  
zmiany do końcowego gwizdka sędziego.

### Godz. 11 stadion ŁKS-u

## Dziś walczą

### pięściarze Zrywu i ŁKS-u

Dzisiaj o godz. 11-tej na stadionie ŁKS-u  
odbędzie się spotkanie o drużynowe mi-  
strzostwo w boksie pomiędzy zespołami go-  
spodarzy oraz Zrywu. ŁKS pierwszy swój  
mecz przegrał z Włókniarzem, będzie się  
chciał więc przed publicznością zrehabilito-  
wać. Zryw po zwycięstwie nad drużyną  
„Bawelny” będzie chciał podkreślić, że jego  
zdobyte punkty nie były dziełem przypad-  
ku. Zawody niedzielne wzbudziły duże za-  
interesowanie w sferach miejscowych Łodzi.

## Dzisiejsze imprezy sportowe

Lekkoatletyka: zawody jubileuszowe  
HKS-u z udziałem czołowych zawodników  
harcery, trójmecz juniorów: HKS — PKS  
— ŁKS. Udział zawodników HKS i ŁKS  
z Łodzi oraz PKS z Pabianic zapewniony.  
Początek imprezy o godz. 10-tej.

Boks: dalszy ciąg drużynowych mi-  
strzostw okręgu łódzkiego: godz. 11-ta hala  
Wimy mecz Zryw — ŁKS.

W Piotrkowie o tej samej porze walczą  
tamtejsza „Concordia” z łódzkim „Włóknia-  
rzem”.

Tenis: w ciągu dnia finały mistrzostw  
Łodzi na kortach ŁKS-u

Piłka nożna: boisko Wimy godz. 11-ta to-  
warzyski mecz ZZK — Widzew.

### „Gracovia” gra we Wrocławiu

WROCLAW (obsł. wł.) W niedzielę roze-  
grany zostanie we Wrocławiu towarzyski  
mecz piłkarski między leaderem tabeli ligo-  
wej KS „Gracovia” a miejscową drużyną  
IKS. Mecz wywołał we Wrocławiu duże  
zainteresowanie.

D-019032